ROK I. 15 LISTOPADA 1919 R. NR. 4.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką:
rocznie 30 mk. (60 kor.)
półrocznie 15 mk. (30 kor.)
numer pojedyn. 2 mk. (4 k.)

Wszystkie artykuły są płatne.
Rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji:
Biuro Zarządu Głównego
w Warszawie, Mazowiecka 9.
(od 10 rano do 3 popoł.).

Ceny ogłoszeń:

Pół str. na 1 str. okł.	Mk	500
druga str. okładki	„	600
trzecia str. okład.	„	600
czwarta str. okład.	„	800
strona po tekscie	„	400

O czystość i ciepłą odzież dla żołnierza.

W podanem poniżej sprawozdaniu misji wysłanej przez Ligę Tow. Czerw. Krzyża znajdzie czytelnik bardzo dokładny obraz stosunków sanitarnych w Polsce.

Sprawozdanie to stwierdza niezbicie w jak ciężkich warunkach znal zła się Polska po 5-letniej wojnie.

Głos krwi przelanej i dym pożarów znajdują odgłos wśród cywilizowanego świata, którego najlepsi synowie wołają o pomoc dla umęczonej ziemi nietylko w imię ludzkości, ale w imię bezpieczeństwa cywilizowanego świata.

Delegaci Ligi widzą w nas przedmurze nietylko polityczne, ale i sanitarne i pragną umocnić nas dla obu walk, których wynik jednako obchodzi Polskę, jak i cały świat cywilizowany.

Między innemi środkami proponują wzmocnienie Polskiego Czerwonego Krzyża przez zasilenie go personelem, a przedewszystkiem materjałami szpitalnemi.

Wskazują nam jasno drogę działania na froncie dla walczącej o nasz byt armji, a plan działania, który nakreślilem w 1 numerze Czerwonego Krzyża jest zgodny z planem, opracowanym przez Delegację Ligi.

I nic dziwnego. Jeżeli obcy uważają armję naszą nie tylko za ostoję Polski, ale wszechświatowej cywilizacji, cała działalność i cała troska społeczeństwa iść winna w tym kierunku.

Ale każda sprawa, każda pomoc winna rozpoczynać się od rzeczy najbardziej podstawowych.

Z relacji naszych pełnomocników głównych oraz delegatów oddziałów miejscowych widoczną jest rzeczą, że żołnierz nasz w chwili obecnej cierpi na brak ciepłego ubrania i bielizny.

Jest to największą dziś troską rządu i powinno być troską całego społeczeństwa.

Żołnierz, źle odziany—to zarodek chorób śród armji, to niezliczone cierpienia braci i synów naszych, składających w tej chwili na ołtarzu Ojczyzny daninę krwi.

Dla tego też wszystkie organizacje społeczne winny niezwłocznie podjąć jaknajusilniejszą akcję w tym kierunku.

Powinny powstać składy ciepłego odzienia, szwalnie do przerabiania, zakłady do czyszczenia i reparacji odzieży.

Nie może być w tej dziedzinie rywalizacji — każdy winien czynić co do niego należy.

Niech każdy obywatel, czujący się polakiem, złoży, gdzie uważa za najodpowiedniejsze, całą zbędną bieliznę, zbędne ciepłe ubrania, kto może niech składa skóry, choćby nie wyprawne, wełnę, przędzę, jednem słowem wszystko, co może zdać się żołnierzowi do przetrzymania zimy, która zapowiada się niezwykle ostro. Instytucje już zorganizowane i Czerwony

i Biały Krzyż, potrafią zużytkować dary i przesłać je na front.

Organizacja rozdawnictwa została już opracowana przez Zarząd Czerwonego Krzyża i przesłana pełnomocnikom na front. Daje ona gwarancję, że wszystko dostanie się bezpośrednio do rąk żołnierza, gdyż rozdawnictwem zajmą stę przedstawiciele organizacji miejscowych według wskazówek pełnomocników, jako najlepiej obeznanych z potrzebami żołnierza na froncie.

Jest to dziś najpilniejsza potrzeba, której zadosyć uczynić będziemy musieli, jeżeli chcemy by państwo zażywało na przyszłą zimę pokoju.

Jestem pewien, ze głos ten nie pozostanie bez echa. Nie jest to akcja zastępowania rządu w jego funkcjach, ale akcja pomocnicza, konieczna, bo bez pomocy społeczeństwa rząd nie jest w stanie sprostać zadaniu, które z dnia na dzień rośnie.

Drugą akcją już przez Czerwony Krzyż prowadzoną jest dbałości o czystość ciała żołnierza.

D. 1 b. m. poświęcono pociąg kąpielowy, ufundowany przez urzędników państwowych i oddany Czerw. Krzyżowi. Może on dać ciepły natrysk, wyprać bieliznę i zdezynfektować od 800 — 1000 osób dziennie. To nie wszystko. Za parę tygodni będzie zmontowana zakupiona przez nas pralnia mechaniczna, która dziennie może wyprać 16,000 sztuk bielizny.

Obie te instalacje przeznaczone są na front, i niewątpliwie przyniosą ulgę żołnierzowi.

Dodajmy do tego 10 pieców dezynfekcyjnych, które już wysłaliśmy na różne odcinki frontu, a będziemy mieli zaczątek pracy około utrzymania żołnierza w czystości, gwarantującej mu zdrowie.

Jest to zresztą tylko pomoc dla urządzeń które pracują również w tym kierunku usilnie.

Jeżeli uda nam się stworzyć jeszcze kilka pociągów kąpielowo-dezynfekcyjnych i wysłać je na front, jeżeli społeczeństwo nie poskąpi datków w odzieży ciepłej i bieliznie, będzie położony fundament pod zdrowie żołnierza, walczącego o Ojczyznę. Na dary Ligi wypadnie czekać jeszcze miesiące, a zima nie czeka, zresztą „sami sobie“ musi być hasłem każdego narodu, który pragnie wolności i niezależnej egzystencji.

Dla tego też, przyjmując z wdzięcznością ofiary innych, powinniśmy i my zdobyć się na maximum wysiłku w ofiarności, aby pokazać, że rozumiemy naszą rolę i dorośliśmy do zadań chwili.

Dr. J. Zawadzki.

Z wyjazdu na Ukrainę.

Sprawozdanie Delegata Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża przy misji Amerykańskiej na Ukrainę, A. Brzozowskiego.

W porozumieniu z Amerykańskim Cz. Krzyżem P. T. Cz. Krzyża wysłało delegata przy misji amerykańskiej w charakterze wywiadowczym na południe Rosji. Misja wyjechała 4. X. r. b. pod przewodnictwem Majora amerykańskiego Jowella, i składała się z porucznika Van Hecca, przedstawiciela urzędu do Spraw uchodźców i reemigrantów Bolesława Peretjatkowicza, delegata P. T. Cz. Krzyża Antoniego Brzozowskiego i urzędnika P. T. Cz. Krzyża Krysztofa Niezabytowskiego w charakterze tłomacza. Misja udała się z Warszawy na Ukrainę dla zbadania sytuacji powrotu uchodźców Polskich i ich położenia oraz dla wywiezienia do Warszawy ochronek dzieci uchodźców z Polski, pozostałych jeszcze na Ukrainie.

Misja udała się przez Lwów do Kamieńca Podolskiego jako stolicy Ukrainy. Po przejechaniu granicy na Zbruczu samochodem, udzielonym przez Sztab armji Hallera w Borszczówce, znaleźliśmy się w warunkach utrudniających w stopniu wysokim wykonanie naszych zadań, gdyż w Kamieńcu władze ukraińskie są w znacznym stopniu nominalne, władzy wykonawczej niema i panuje chaos. Dla załatwienia spraw paszportowych, politycznych, transportowych zmuszeni byliśmy wyjednywać audjencję u Ministrów

Spraw Wojskowych, Zagranicznych, Zdrowia Publicznego, Komunikacji, w końcu u naczelnika atamana Petlury. Na konferencji Minister Zdrowia (zastępca premjera) człowiek o dużej kulturze informował się o stosunkach sanitarnych w Polsce i prosił o uzyskanie od naszych władz w Warszawie pozwolenia na kupno dezynfektorów, pralni parowych, szczepionek przeciw chorobom zakaźnym oraz szczepionek wścieklizny, gdyż Ukraina całkowicie jest ich pozbawiona, a, nie mając łączności z Odessą i Kijowem, nabyć ich nie może. Obiecałem, że sprawę tę przedstawię Ministerstwu Zdrowia w Warszawie, a Major Jowell obiecał, że Amerykański Cz. K. udzieli wedle możności szczepionek wścieklizny.

Misja wojskowa polska w osobach kapitana Czarnockiego i porucznika Wielogłoskiego, która pracuje w Kamieńcu w ogromnie ciężkich warunkach, udzielała nam bardzo serdecznego poparcia i pomocy.

Po 2 dniach konferencji z ministrami udaliśmy się w dalszą podróż w pociągu naczelnika państwa Ukraińskiego Petlury przez Płoskirów do Zmerzynki. W Zmerzynce spotkaliśmy misję Amerykaóskiego Czerwonego Krzyża, która przybyła przez Bukareszt z Paryża, w celu zaznajomienia się ze stosunkami ukraińskimi. Tu również znajduje się sztab generalny Petlury. Ze Zmierzynki po zameldowaniu się udaliśmy się w dalszą podróż do Winnicy, gdzie znajduje się dowództwo armji galicyjskiej.

Dla charakterystyki przytoczę szczegół, że szef sanitarny armji galicyjskiej składał raport szefowi misji Amerykańskiej w języku niemieckim.

Z Winnicy udaliśmy się do Hajsyna, jako końcowej stacji, znajdującej się w ręku Petlury. Naogół wszyscy generałowie i dowódzcy Petlurowcy starali się nas odwieść od zamiaru jechania w głąb Ukrainy, a bezwarunkowo od przejazdu granicy Denikinowskiej.

Ogólne wrażenie z Ukrainy Petlurowskiej, streścić się daje w słowach: jest to państwo mało posiadające sił kulturalnych ie organizacji potrzebnej dla stworzenia państwowości. Władze wyższe o poziomie kulturalnym faktycznej władzy nie mają, a miasteczkowy proletarjat jest jawnie wrogo usposobiony dla Polaków. Chłopi zachowują się neutralnie. Element polski jest niewidoczny, gdyż Polacy utrzymają się.

W Hajsynie pozostawiliśmy członka misji p. Peretjatkowicza, który miał za zadanie przygotowanie wyjazdu ochronek z Sitkowic, Winnicy i Uładówki. Wagony oczekiwały na dworcach. W razie niepowrócenia amerykańskiej misji z pod okupacji Denikina w ciągu 7 dni, p. Peretjatkowicz, mając dokumenta, miał sam umieścić dzieci w wagonach i wieźć do polskiej granicy.

Po rozdzieleniu się w Hajsynie; misja amerykańska zmuszona była z powodu trwających bitew między Chrestynówką a Hajsynem, powracać przez Odessę i Rumunję. Dalszych wiadomości o p. Peretjatkowiczu i o wypełnieniu powierzonych mu zadań nie mieliśmy. Front Denikina przejechaliśmy przy pomocy generała sztabu Tiutiunika. Przeprowadzono nas z honorami wojskowymi. Na drugi dzień po przejeździe frontu udaliśmy się do Chrestynówki, odległej o 20 klm. do generała Słaszczewa, dowódcy frontu Wapniarka-Fastów, od którego zyskaliśmy zapewnienie, że wszelka pomoc będzie nam dostarczona. W Humaniu zastaliśmy kolonję polską, pozbawioną zupełnie wiadomości z Polski, od paru miesięcy: absolutnie wszyscy wybierają się do Polski. Po odbytej konferencji w Komisarjacie polskim wyjaśniło się, że ochronki polskie w liczbie 60 dzieci są gotowe do wyjazdu, co na drugi dzień uskuteczniliśmy. W Humaniu załatwiliśmy korespondencję z Warszawy i odwrotną. Ze spraw palących konieczne jest zorganizowanie powrotu do Polski, gdyż powrót dziś odbywa się w warunkach okropnych, 2-gą sprawą jest kwestja wojskowych Palaków, którzy są mobilizowani przez Denikina i odsyłani do Charkowa, na co rząd polski musi zwrócić baczną uwagę i poinformować o tem swoich przedstawicieli tamtejszych, którzy są obecnie bez dyrektyw.

Misja Am. Cz. K. była ogromnie zdziwiona licznym zastępem kolonji polskiej w Humaniu, kolonja polska zrobiła na niej dobre wrażenie i szef misji gorąco przyobiecał, iż zajmie się, po po-

wrocie do Warszawy organizacją wyjazdu reemigrantów do Polski.

Po opuszczeniu Humania i po pożegnaniu na dworcu przez tysięczną rzeszę polaków, którzy uważali tych, co odjeżdżali za wybrańców losu. W Chrestynówce zmuszeni byliśmy zatrzymać się dwa dni w oczekiwaniu końca bitwy armatniej. Nie doczekawszy się końca, dostaliśmy od gen. Słaszczowa 5 wagonów towarowych i lokomotywę dla przejazdu do Odessy. Jako attaché został przydzielony do misji pułkownik artylerji dla ułatwienia podróży.

Po wielkich trudach i zmęczeniu, gdyż zmuszeni byliśmy przechodzić z dziećmi 3 wiorsty pieszo w nocy skutkiem zburzenia mostu w Kolosówce, część drogi, odbywając pociągiem pancernym, dojechaliśmy do Odessy.

Cały kraj jest doszczętnie zrujnowany przez bolszewików, powstańców i bandy Machna (dochodzące do 30.000 ludzi), które operują na tyłach armji Denikina. Transport kolejowy jest niżej krytyki. Napady, morderstwa na każdym kroku. Organizacja wojskowa oficerska robi wrażenie dodatnie, ale jest b. nieliczna. Obliczają wojska od Carycyna do Rumunji na 300 tysięcy. Wojska te mają ciężkie zadania prowadzenia wojny z bolszewikami, Petlurą i licznemi pojedyńczemi bandami, grasującemi wszędzie.

Na południu bolszewizm w formie zbrojnego panowania i systematycznej grabieży już się przeżył i Denikin, czy inny przedstawiciel odradzającej się państwowości rosyjskiej, stopniowo zaprowadzi ład i porządek i wytworzy pojęcie praworządności, którego dotąd niema. Ale idzie to żółwim krokiem, gdyż dawny aparat budowy administracyjnej i gospodarczej jest absolutnie zburzony, a przy braku środków technicznych i wielkiej depresji ludności. tworzenie nowego jest b. trudne.

W Odessie byliśmy gościnnie zainstalowani całym obozem (1.000 osób) w domu polskim, gdzie korzystaliśmy z gościnności 5 dni, oczekując na parostatek.

Konsulat polski (p. Orpiszewski zastępca*) jest zawalony pracą, gdyż wszyscy uchodźcy z południa Rosji kierują się na Odessę. Tysiące polaków czeka w Odessie na możność powrotu do Polski. Biuro reemigracyjne (przewodniczący Ptaszycki), które jest organizacją społeczną, pracuje w b. ciężkich warunkach, nie mając ani dostatecznych środków, ani dyrektyw od Rządu w Warszawie, ani przynależnej powagi u władz miejscowych. Kwestja organizacji uchodźctwa jest technicznie i politycznie wprost paląca, bijąca w oczy, i brak jej powoduje najwyższe rozgoryczenie wśród uchodźców polskich.

Na zakończenie mojego sprawozdania zatrzymam się trochę na sprawie przejazdu z Odessy do Rumunji, oraz przez tą ostatnią i na stosunku władz rumuńskich do Polaków, powracających z Rosji.

Z Odessy do Galacu wyjechaliśmy parostatkiem Ros. T-wa Zeglugi „Łazarew", który był pierwszym parostatkiem rosyjskim, odbywającym rejestr do Galacu. Położenie to zupełnie wypadkowe, gdyż przedtem trzy tygodnie nie było żadnej komunikacji, następnie w ciągu dwóch dni odeszły parostatki: francuski, włoski i „Łazarew", który, zabrał 960 reemigrantów Polaków. Zorganizowanie tego połączenia zawdzięczamy wysokim uczuciem obywatelskim polaka, p. Chrzanowskiego, dyrektora T-wa Zeglugi.

Pod opieką misji od Odessy jechało 150 osób, pod opieką R. G. O. (delegat Wigorza) około 800 osób.

W Odessie dowiedzieliśmy się, że grupa uchodźców 400 osób, którzy czekali na przejście granicy rumuńskiej w Owidiopolu w ciągu 2-ch tygodni, pozwolenia na to nie otrzymali i częściowo powrócili do Odessy. Byli między nimi ludzie, z małemi dziećmi, znajdujący się w drodze 3 i pół miesiąca, rozgoryczenie ich było ogromne. W Galacu rumuńskie władze nie wpuściły parostatku do portu w ciągu 1 i pół dnia, nie podając poważnegc powodu, ani nie pozwalając na wysłanie na brzeg posłańca po kupno żywności, która na statku się wyczerpała. Żywności dostarczył przysłany z portu rumun, przekupień, licząc 5—6 razy drożej, niż w mieście. Amer. Cz.

---

* W Odessie grupa dcieci polskich, znajdujących się pod opieką misji Czerwonego Krzyża, powiększyła się o 15 ochronek Odesskich.

Krzyż w Galacu udzielił nam wdatnej pomocy, dając na drogę żywność: chleb, mąkę, słoninę, konserwy, kakao, cukier, mleko, 100 koców, 100 sweaterów, ogromną ilość ubrań oraz ruchomą kuchnię polową na 250 osób. Od Galacu przez Jassy towarowymi wagonami bez pieców przy 3-ch stopniach mrozu dojechaliśmy do Czernowiec w ciągu 3-ch dni. Stamtąd przez granicę rumuńską (Niepokolance), gdzie nas zatrzymali jeszcze jedną dobę, na Sniatyn, Lwów do Warszawy. Cała podróż od Odessy do Warszawy trwała 15 dni, a od wyjazdu z Warszawy do powrotu 30 dni. Zaznaczyć trzeba, że i na kolejach naszych robiono nam ciągle trudności w przepuszczaniu naszego pociągu, co ogromnie rozgoryczało szefa misji majora Jowella.

Naogół obaj oficerowie amerykańscy pracowali z ogromną wytrwałością, energją, wysokiem poczuciem obowiązku i prawdziwie amerykańską przedsiębiorczością.

6-go listopada, po przybyciu do Warszawy, dzieci w liczbie 65 były oddane do dyspozycji Rady Gł. Opiekuńczej i przywiezione do schroniska przy ul. Lubelskiej.

Ze sprawozdania tego wynika, iż sprawa zorganizowana prawidłowej orgąnizacji powrotu Polaków z Ukrainy jest niezmiernie pilna, druga misja P. T. Cz. Krzyża, która 7 b. m. opuściła Warszawę będzie miała przed sobą ciężkie, ale wdzięczne zadanie, tysiące bowiem rodaków wysiąga do Polski ręce z błagalną prożbą o pomoc i jaknajszybsze wyrwanie z dotychczasowych warunków.

Rząd nasz musi się zająć również sprawą młodzieży wojskowej, mobilizowanej przez Denikina, los ich bowiem obchodzić winien państwo nasze.

Z Ligi Tow. Czerwonego Krzyża.

Misja Ligi Tow. Czerw. Krzyża w Polsce.

W przedostatnim numerze Bull. de la Ligue des Soc. de la Cr-R. znajdujemy artykuł, wyjaśniający motywy wysłania delegacji do Polski

Minister Janiszewski w czasie pobytu swego zagranicą zwrócił się do Ligi z propozycją o pomoc w zwalczaniu epidemji duru wysypkowego w Polsce i krajach ościennych oraz zwalczania epidemji cholery, i innych chorób zakaźnych, które zagrażają Europie przeniesieniem z Rosji.

W tym celu zaproponował Lidze urządzenie kordonu sanitarnego stałego i ruchomego na wschodniej granicy Polski, urządzenie stacji kwarantanowych w punktach przejścia uchodźców i jeńców. mianowicie: w Suwałkach, Białymstoku, Siedlcach, Brześciu, Białej, Dorohusku, Hrubieszowie, Krystynopolu, Krasnem, Lwowie, Chodorowie i Stanisławowie.

Minister stwierdził, iż może wziąc na siebie walkę z epjdemjami w b. Kongresówce pod warunkiem, że Liga uzyska dla rządu potrzebny materjał sanitarny i szpitalny, niezbędny do walki od armji amerykańskiej, co przy interwencji Ligi udało się wkrótce osiągnąć. Dr. Janiszewski zaproponował również Lidze utworzenie Komitetu Centralnego w Polsce dla walki z chorobami, który mianowałby pełnomocnika, a ten łącznie z delegatem Ligi kierowałby całą akcją walki z durem i innemi chorobami zakaźnemi w Polsce. Utworzenie nieprzerwalnego kordonu sanitarnego od Bałtyku do morza Carnego musiałoby być urzeczywistnione tembardziej, że miejscowości przy linji bojowej armji Polskiej nie podlegają kompetencji ministra, ale są pod zawiadywaniem władz wojskowo-sanitarnych.

Zwrócono uwagę p. Ministra na nie stałość dwóch krańcowych skrzydeł kordonu, na konieczność ingerencji międzynaroeowej w utworzeniu kordonu, jak również, że armja Polska winna dopomódz w utrzymaniu kordonu, gdyż przy komunikacji pieszej duża liczba przechodniów mogła by przekraczać granicę obok punktów sanitarnych i niweczyć pracę kordonu sanitarnego. Utworzenie kordonu całkowicie należeć winno do

Rządu Polskiego, zaopatrzenie go winno być stałe i natychmiastowe. Minister nadto uważał za konieczne urządzenie wdłuż kordonu baraków dla 500,000 ludzi.

Cbociaż jest rzeczą widoczną, że utworzenie kordonu nie należy do Ligi, przedstawiciele tej ostatniej po odbyciu konferencji z urzędnikami Urzędu Międzynarodowego i Komisji Paryskiej oraz Angieskim Ministrem zdrowia przyszli do wniosku, iż należy posłać komisję międzynarodową do miejscowości zagrożonych dla zbadania sprawy na miejscu co do środków zaradczych a między innemi utworzenia kordonu.

Komisja ta jak wiadomo przy udziale delegata Czerwonego Krzyża zbadała sprawę i poniżej podajemy jej sprawozdanie.

Sprawozdanie przedstawicieli Ligi Czerwonego Krzyża.

W ostatnim (4) numerze **Bullet. de la Ligue des Sac. de a Croix Rouge.** znajdujemy sprawozdanie delegacji Ligi z objazdu ziem polskich, które podajemy w streszczeniu.

Sprawozdanie poprzedza słowo wstępne d-ra Hendersona, Dyrektora Ligi który streszcza wyniki odwiedzin i wskazuje na konieczność pomocy dla Polski nie tylko ze strony Ligi, ale i rządów. Polska, walcząca obecnie na wschodzie musi otrzymać pomoc w walce z tyfusem, zagrażającym całej Europie.

Jak wiadomo Misja Ligi opuściła Paryż 15 sierpnia i 17 tegoż miesiąca stanęła w Warszawie. Po odbyciu konferencji z władzami miejscowemi, w asystencji pułk. Habichta, d-ra Rajchmana i delegata Cz. Krzyża Jaroszyńskiego, misja odbyła następującą drogę: Lublin, Kowel, Równo, Dubno, Brody, Lwów, Tarnopol, Kopyczyńce, Brzeżany, Lwów. Kraków, Chrzanów, Będzin, Zawiercie, Kromołów, Książ Wielki, Kielce, Końskie Iłża, Radom, Warszawa, Brześć, Białystok, Warszawa, Paryż.

Pierwsze sprawozdanie telegraficzne wysłała misja do Dyrekcji Ligi 9 września, brzmi ono jak następuje.

„Po zwiedzeniu odcinków frontu na Wołyniu, Galicji, w Polsce Misja stwierdza, iż tegoroczna epidemia tyfusu i liczba zgonów dobiegły olbrzymich cyfr. Mimo lata epidemia trwa w dalszym ciągu, wzmacniana przez napływ uchodźców, jeńców wojennych i powrót licznych rzesz do ojczyzny. Ruchy wojsk, oraz wyliczone wyżej przyczyny każą przypuszczać, że epidemia będzie się srozyć i zimą, o ile nie będą przedsięwzięte jaknajenergiczniejsze środki zaradcze. Środki przedsięwzięte przez władze sanitarne cywilne i wojskowe polskie oraz przez czynny bardzo spółdział Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża nie wystarczą i Liga musi wziąć udział w akcji w obawie zawleczenia tyfusu do Europy zachodniej, przez skierowanie i skoordynowanie pomocy Czerwonych Krzyży do Polski, przez organizację i pomoc w oczyszczanie uchodźców, powracających do kraju, jeńców i t. p., dostarczenie pomocy w materjale i ludziach, przez zorganizowanie w odcinkach, zajętych przez armję, a w niektórych wypadkach i w miejscowościach, administrowanych przez władze cywilne, szpitali dla zakaźnych, kąpielisk, dezynfekcji, ambulansów, tembardziej, ze szpitale w Polsce są pozbawione w chwili obecnej najniezbędniejszych potrzeb, przez dostarczenie lekarzy i personelu wykwalifikowanego dla szpitali, pozostających w rozporządzeniu Ligi. Za najpilniejsze uważa misja nadesłanie bezzwłoczne 200.000 par koszul i kalesonów i tyluż kołder, materjału do utworzenia 100 szpitali po 300 łóżek, z leków salwarsanu, jodu, chininy, oleju rycynowego, salolu i opium, 1000 aparatów do gotowania bielizny, oraz ubrań dla 200.000 mężczyzn, kobiet i dzieci“.

Po powrocie do Paryża, poza tym telegraficznym raportem Misja złożyła sprawozdanie szczegółowe, które streszczamy poniżej, jako dające obraz kraju w chwili obecnej.

Rozdział I. **Tyfus w Polsce w latach poprzednich, głównie w r. 1918 i 1919.** Dane statystyczne z lat poprzednich czerpała Misja od władz polskich, za czas od sierpnia do września z osobistych spostrzeżeń. Co się tyczy okresu pierwszego dane nie mogą

być zbyt ścisłe w tym chaosie wojny. Tyfus wysypkowy panował na ziemiach Polski epidemicznie już przed wojną. Były to jednak pojedyńcze wypadki, w roku 1914, gdy kraj zalały wojska obce, wybuchła wojna, a z nią nędza i głód, tyfus zaczął się szerzyć i doszedł kulminacyjnego natężenia w r. 1918 i 1919.

Dane statystyczne wykazują, że prawie cała Polska w pierwszej połowie 1919 r. dotknięta była tyfusem, najciężej dotknięty jest wschód i południowa część Polski t. j. Wołyń, b. Galicja wschodnia, a nawet zachodnie Kresy b. Kongresówki.

W b. Kongresówce liczba zarejestrowanych przypadków tyfusu wynosiła od 1 stycznia do 27 Lipca 124.620 z 9.657 zejściami smiertelnemi (około 7 proc.). Liczba wypadków wzrastała od stycznia do kwietnia, w kwietniu do czerwca stała na jednakowym poziomie, poczem zaczęła się zmniejszać. W Warszawie przed wojną zdarzały się pojedyńcze wypadki, tyfusu; wystąpił on epidemicznie dopiero z chwilą okupacji niemieckiej, przedsięwzięte przez władze miejskie środki zaradcze stłumiły epidemję, ale jeszcze w pierwszej połowie 1918 r. było 10.600 przypadków, w tym samym jednak czasie 1919 r. liczba ta zmalała do 3.800, w każdym razie epidemia nie wygasła.

W Lublinie zmarło na tyfus w r. 1915—371 osób, w 1916—1802, w 1917 —232, w 1918—592 do 22 sierpnia 1919 r. 1244 osób, przy śmiertelności, wynoszącej 7.2 proc. w r. 1917. 7.53 proc. w r. 1918 i 8.03 proc. w 1919 r.

W Kowlu czwarta część ludności, wymarła z duru wysypkowego. W Równie w szpitalu dla zakażnych przyjęto we wrześniu 1918 r. 400 chorych tyfusowych, w Dubnie zmarło na tyfus kilka tysięcy ludzi. Od półtora roku prawie cała ludność przeszła tyfus przy śmiertelności 8—10 proc.

Ku południowi, na granicy Wołynia i Galicji liczba śmierci z tyfusu wynosi 12 proc. ludności.

Ludzie starsi, oczywiście, pogarszają statystykę śmiertelności z tyfusu, śmiertelność tę jednak tłomaczy i brak należytej opieki lekarskiej. Dodać należy, że cyfry powyżej przytoczone nie są zupełnie ścisłe, większość chorych obywała się bez pomocy lekarskiej, szczególniej we wsiach odległych, a stąd i rozpoznanie przyczyn śmierci nie może być ścisłe, ale osobiste spostrzeżenia Misji w szpitalach dają dowód niezbity ciężkości i natężenia epidemji.

W Galicji od 1 stycznia—27 lipca 1919 r. zachorowało 21.208 osób, zmarło z duru wysypkowego 2.812 (13. 26 proc.). Szczególniej szerzył się tyfus w okolicach Tarnopola w r. 1918. Zimą 1919 r. liczba zachorowań wzrosła, obecnie zmniejsza się, ale teraz jeszcze było w mieście 700 chorych, w okolicach 22.

W okolicach Gródka Jagiellońskiego w pierwszej połowie 1919 r. było 1.447 zachorowań przy 217 zgonach na 42.333 mieszkańców. We Lwowie w r.

1915	było	przypadków	duru 268	zgonów	25
1916	„	„	„ 175	„	13
1917	„	„	„ 147	„	15
1918	„	„	„ 250	„	19
1919	„	„	„ 1231	„	122

przy ludności, która wzrosła ze 170.000 do 195.000

Z zestawień widzimy, iż epidemja duru wysypkowego posuwa się stale od wschodu ku zachodowi wzdłuż linji komunikacyjnych, w styczniu 1919 r. tworzą się grupy epidemiczne około Krakowa, Chrzanowa i Nowego Targu, poczem znów dur rozchodzi się wzdłuż linji komunikacyjnych.

W Galicji wschodniej, uwolnionej od najścia Ukraińców w maju i czerwcu r. b. krzywa wskazuje wzrost epidemji, począwszy od listopada r. z. Liczba stwierdzonych przypadków wynosi 1713 w lipcu z 881 zgonami, w sierpniu spada do 5.268 z 420 zgonami, stan jednak jest jeszcze bardzo poważny.

Pomijając cyfry, zresztą dość ścisłe, Misja własnemi oczyma mogła stwierdzić, że cała Galicja jest w tym momencie zagrożona tyfusem.

W części południowo-zachodniej Kongresówki w ciągu ostatnich lat 3 tyfus nie wygasał. W Zagłębiu, liczącem 400.000 mieszkańców od 1 stycznia było 3.300 przypadków tyfusu w miastach i 2.500 we wsiach. W Kromołowie na 5.000 mieszkańców 700 rozchorowiań. Ciężką epidemję przebyły wówczas okolice Końskich i Radomia.

Co się tyczy armji, to w niej sygna-

lizowano od stycznia do sierpnia r. b. 5.688 przypadków duru, w armji na froncie 5.863. Najwyższa cyfra zachowań wypadała na maj wewnątrz kraju, na czerwiec na froncie. Obecnie stan rzeczy na tyłach armji polepszył się. Najwięcej ucierpiała armja na Wołyniu i w Galicji, armje poznańska, na Białejrusi i Litwie ucierpiały stosunkowo mało.

Śmiertelność śród ludności cywilnej wahała się od 6—14 prc., w armji nieprzekraczała 9. 4 prc., ale pewność tych cyfr nie jest zupełna.

Przyczyny szerzenia się duru są aż nadto wyraźne. Wojna, głód, nędza, przygnębienie moralne ludności — oto podłoże epidemji. Tysiące powracających do Polski uchodźców z Rosji, tułacze wielomiesięczni o głodzie i chłodzie, jeńcy wojenni i t. p. to niewygasające źródła zarazy.

Rozdział II. **Tyfus w Polsce w sierpniu i wrześniu r. b.**

W dawnej Kongresówce 22 lipca było 2.178 przypadków duru, w następujących tygodniach liczba zachorowań spadła: od 10—17 sierpnia było 1.708, w następnym tygodniu 1.512, a 24 sierpnia już tylko 468. W Galicji do 27 lipca było 1.511 przypadków, do 3 sierpnia 1.831, ostatnio 1.579 przypadków.

Przy zwiedzaniu Polski wszędzie mogliśmy stwierdzić tyfus plamisty, ale natężenie od lipca zmniejszało się z wyjątkiem Galicji, gdzie epidemja rośnie.

W Lublinie 24 sierpnia było 34 przypadki duru, w Dorohusku, dokąd codziennie przybywa po 100—150 osób, 2 prc. przybywa już zarażonych tyfusem. W Kowlu 25 sierpnia było 17, w Brodach 4 chorych z miasta 27 z okolic, w Dubnie przybyło 27 sierpnia 5 żołnierzy i 13 cywilnych, we Lwowie 28.VIII było 30 chorych z miasta i 90 ze wsi; w szpitalu wojskowym było 1.200 chorych z różnych okolic frontu. W Czortkowie było 28 przypadków duru, w Tarnopolu 80, z tych połowa żołnierzy. W Krakowie 2 września w szpitalu wojskowym było 118 przypadków z obozów jeńców w Dąbiu i Brześciu. W Chrzanowie było wszystkiego 2 przypadki, w armji Hallera w ciągu lipca było 27 przypadków duru. W wielu miejscowościach między Krakowem a Warszawą epidemja wybucha na nowo.

Najbardziej alarmującą rzeczą jest trwanie tyfusu, a nawet wzmaganie się epidemji śród ludności cywilnej i wojska, ogniska dawne nie wygasają, a wciąż nowe przypadki przynoszą jeńcy i uchodźcy. Skutkiem tego należy spodziewać się wzrostu epidemji zimą.

Rozdział III. **Charakter epidemji tyfusu.**

Epidemje tyfusu plamistego niosą specyficzny charakter właściwy każdej epidemji tak np. epidemję w Serbji w 1914—5 roku cechowała występowanie zgorzeli nóg, w Irlandji stwierdzono skłonność do zapaleń płuc. Co się tyczy epidemji w Polsce Misji udało się stwierdzić co następuje. Okres wylęgania trwa od 6—10 dni, choroba rozpoczyna się nagle silnym bólem głowy w okolicy czołowej, rozsianemi bólami, niekiedy dreszczami i silną gorączką. Gorączka trwa 15—16 dni. Wysypka występuje na 5 lub 6 dzień, jest ona intensywniejsza, niż w Serbji.

Zdarzają się przypadki bez wysypki, dające odczyn Weil-Félixa. Powikłania są wogóle dość rzadkie, powikłania takie jak w Serbji: zapalenie przepusznicy, zgorzel stop, zapalenie stawów, zapalenie nerwów należą do rzadkości. Rozpoznanie choroby jest łatwe na zasadzie objawów klinicznych, w miastach stosują metodę Weil-Félixa. Dr. Lichtenstein w Warszawie stwierdził zupełny brak eozynofilów we krwi tyfusowych, u których choroba przebiegała bez powikłań. Rokowanie w obecnej epidemji w Polsce jest wogóle dobre, śmiertelność rzadko przekracza 10 prc., podczas gdy w Serbji dochodziła do 30 prc.

Obok epidemji duru plamistego Misja stwierdziła w niektórych okolicach epidemję duru powrotnego. Tłomaczy się to faktem, iż obie choroby przenosi wesz. Na Bałkanach stwierdzieliśmy, iż epidemja tyfusu zmalała w czerwcu, podczas gdy t. powrotny frwał całą zimę, w Polsce obie epidemje trwały spółcześnie. To też epipidemja tyfusu powrotnego stać się może groźną. Najlepszym przeciw niej środkiem jest salwar-

san i neosalwarsan, dobrze działa również emetyk w połączeniu z salwarsanem, śródków tych w Polsce brak.

Rozdział IV. **Warunki, wywołujące epidemję tyfusu.**

Warunki rozszerzania się epidemji stworzyła wojna, należą do nich:

a) gęstość zaludnienia, zależna w wielu miejscowościach od zniszczenia mieszkań ludzkich. Brak domów szczególniej odczuć się daje na wschodzie i w Galicji, ale i na zachodzie nawet tam, gdzie nie było zniszczenia, napływ uchodźców przepełnia domy; przeszło 1/2 miljona ludzi zwiększyło zaludnienie, a wciąż przybywają nowi uchodźcy w Rosji i z zachodu. Przybysze są w zupełnej nędzy.

Już w czasie pokoju skupienie żydów w mieszkaniach było olbrzymie, dziś wzmogło się jeszcze, nawet piwnice są w wielu miejscach zamieszkałe. W większości miast w jednej izbie spotykaliśmy 7—12 osób przy panującym śród mieszkańców brudzie nie do opisania. Brak mieszkań, przytułków, przepełnienie wozów komunikacyjnych — oto przyczyny rozwoju tyfusu.

b) niedostateczne odżywianie i nędza ogólna są drugą przyczyną, zajmiemy się nią później, okolice jednak pojedyńcze dają obraz różny pod tym względem.

c) wszy w głowie i ubraniach są bezpośrednimi roznosicielami zarazka tyfusu, wszawica jest tu objawem niemal powszednim, dzięki brakowi wody, mydła oraz brakowi bielizny i ubrań na zmianę śród ludności ubogiej. Śród Żydów zresztą panuje jak i dawniej niechęć do utrzymywania ciała w czystości. Kąpiele publiczne i dezynfekcja istnieją w Warszawie i niektórych miastach prowincjonalnych, gdzieindziej ich brak zupełny. Rytualne kąpiele żydowskie raczej sprzyjają zarażeniu, niż gwarantują czystość. W większości miast prowincjonalnych brak pralni publicznych; dla zapobieżeniu temu sprowadzono pralnie ruchome, które zaczną działać w krótce Bez indywidualnego jednak wyszkolenia klasy robotniczej w czystości zabiegi te nie dadzą wyników.

d) sposoby zarażenia się. W wielu razach łagodna postać tyfusu, szczególniej u dzieci przebiega tak skrycie, że przypadki te nie są odosobnione, dając w wyniku zakażenie całego otoczenia oraz osób, stykających się z nimi w miejscach publicznych; skutkiem niemeldowania śmierci z tyfusu ubrania i pościel nie są odkażane, stwarzając nowe ogniska w miejscowościach nawet odległych, sprzyja temu i brak środków transportowych, a głównie brak lekarzy, skutkiem czego w wielu razach chorzy są pozbawieni ich rad i opieki. Powoduje to niedokonywanie dezynfekcji w mieszkaniach po zmarłych i chorych w domach zakaźnych, brak kąpieli dla otoczenia, prania i dezynfekcji ubrań dopełnia miary.

e) nowe źródła zakażenia dają przybysze z Rosji, zarażeni tyfusem, przybywają z tamtąd w ciasnych wozach chorzy ze zdrowymi, na niektórych postojach stwierdzono w dniu przybycia 2 prc. chorych. Jest to bardzo ważne źródło zarazy i grozi zawleczeniem jej w głąb kraju. A chociaż w niektórych miejscach są urządzenia, pozostawione przez niemców i austryjaków, brak bielizny i mydła stoi na przeszkodzie dokładnemu oczyszczeniu przybywających, stoi też temu na przeszkodzie brak środków spożywczych na punktach granicznych, a nawet paliwa dla wykonania dezynfekcji i kąpieli. Władze polskie rozumieją zło i odczuwają braki, ale są bezsilne.

f) armja i jeńcy wojenni. Środki zapobiegawcze w armji na froncie są stosowane w miarę sił, ale brak bielizny i środków do utrzymania czystości jest bardzo wielki. O ile trudności te nie zostaną przezwyciężone przed zimą stan może być groźny. Tem groźniejszy, że stykające się na froncie z ludnością zakażoną w czasie przemarszu do kraju oddziały będą szerzyć tyfus śród ludności Polski.

Szczególną uwagę zwrócić należy na obozy jeńców np. w Dąbiu i Brześciu, gdzie epidemja tyfusu trwa dotąd. Jeńcy mogą szerzyć zarazę zarówno w bliskości obszarów jak i dalej, gdyż wysyłani są często w głąb kraju, gdzie tworzą nowe ogniska zarazy.

g) przewidywania na zimę są wobec tego złe, o ile nie będą przedsięwzięte odpowiednie środki, tyfus szerzyć się będzie, grożąc całej Polsce zalewem.

Rozdział V. **Konieczność zwalczania tyfusu w Polsce dla zapobieżenia rozszerzenia się zarazy na Europę i Azję. Kordon sanitarny.**

Gdyby nawet Polska była oddzielona od Europy zachodniej i Ameryki stan jej obecny winien wywołać ogólne współczucie i pomoc wydatną. Polska od 120 lat jęczała w niewoli sąsiadów, a mimo to zachowała swą narodowość. Niszczona przez armje: rosyjską, niemiecką, i austryjacką w ciągu lat 5, pozbawiona przez wojnę najlepszych swych synów, ze zniszczonym przemysłem i kulturą Polska bynajmniej nie cieszy się dziś pokojem, ale jest ciągle widownią wojny, rozruchów, chorób i głodu, a w tych warunkach została powołaną do spełnienia historycznego posłannictwa — być przedmurzem przeciw zakusom na cywilizację wszechświatową.

A podczas gdy Polska z powodzeniem odpiera wrogów cywilizacji, niszczy ją głód i choroby zakaźne, a miljony uchodźców przed barbarzyństwem Rosji zwiększają jej nieszczęścia. Pomijając już uczucia ludzkości, które nakazują przyjść Polsce z pomocą, przemawia za tem interes, gdyż Polska ma ciągłe stosunki z zachodem, komunikacja trwa, a więc i możność zwalczenia zarazy. Przecież w Polsce mieszka tysiące obywateli amerykańskich w armji, są francuzi, którzy wkrótce wrócą do kraju, a wybuch epidemji w Holandji, Genui i t. p. winien zwrócić uwagę Europy.

W niektórych okolicach Europy zachodniej już dziś odczuwać się daje przeludnienie, głód, brak ubrań, a pomoc lekarska jest zdezorganizowana, są to warunki, sprzyjające rozwojowi tyfusu, skoro będzie zawleczony. To też z punktu widzenia międzynarodowego nadszedł moment psychologiczny przedsięwzięcia środków zaradczych.

Misja zajęła się zarówno sprawą ochrony Europy jak i sprawą stłumienia zarazy w Polsce.

Kordon sanitarny na granicy Polski polegać winien na urządzeniu domów, w których podróżni poddani byliby indywidualnemu badaniu, dezynfekowani, odsyłani na obserwację do szpitali, dobrze odżywiani i pielęgnowani. Potrzebaby w tym celu około 6 stacji obserwacyjnych na głównych traktach komunikacyjnych. Stacje pomocnicze kierowałyby fale podróżnych do stacji głównych. Dla uproszczenia sprawy należałoby wprowadzić paszporty sanitarne z zaświadczeniami lekarzy o badaniu i dezynfekcji; osoby nie posiadające tych paszportów podlegały by obserwacji. Taki kordon mógł by oddać nieocenione usługi, nie krępując zbytnio komunikacji koniecznej. Oczywiście, o dawnych kordonach nie może być już dziś mowy, proponowany jest filtrem, który oddać może nieocenione usługi w walce z zawleczeniem nie tylko tyfusu, ale i innych epidemji.

Nadmienić należy, że i w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie zwykle zdarzają się pojedyńcze przypadki duru, choroba Brilla w New-Jorku, dzięki kordonowi sanitarnemu uniknięto zawleczenia tyfusu w Meksyku. W Anglji zwalczają zarazę w portach i wewnątrz kraju, w Holandji tyfus plamisty jest już opanowany, w jednej Polsce mamy dziś poważną epidemję, która zwiększy się zimą. O tem co się dzieje w Rosji nie wiemy, ale wiemy że cholera, dur plamisty i powrotny panowały tam stale, a liczba przypadków śród jeńców bolszewickich i uchodźców świadczy, że epidemja się szerzy. Trudno przewidzieć przewroty polityczne w anarchicznej Rosji, pewną jest jednak rzeczą, że stan sanitarny nie polepszy się w ciągu lat najbliższych.

Faktem jest, że w Polsce, kraju posiadającym urządzenia sanitarne mamy jeszcze 2 — 3 ośrodków w ostrym okresie epidemji, co się dzieje po za frontem w kraju bez cywilizowanej administracji, bez organizacji sanitarnej, który ma miljony ludzi zakażonych, inportujących zarazę do Polski—tego oczywiście nie wiemy.

To też staje się dziś koniecznością utworzenie na wschodzie Polski kordonu sanitarnego. Polacy utrzymują front

mocno, odległości między miastami są znaczne, dróg komunikacyjnych jest mało. Śmiało więc można przy pomocy armji kierować uchodźców do stałych miejsc kordonu. *)

Sprawę pogarsza fakt, że spodziewany powrót około półtora miljona uchodźców trwać będzie jeszcze długo, a wraz z nimi sączyć się będzie tyfus do Polski, a stąd i do Europy zachodniej.

Należy więc do środków już stosowanych przez władze polskie dodać a) pomoc w materjale i personelu i skoordynować działalność międzynarodowego, amerykańskiego, polskiego i angielskiego Czerwonego Krzyża, b) skoordynować usiłowania ministra zdrowia, wojny i urzędu jeńców w walce z epidemjami c) zwalczać stałe przesiąkanie zakażenia przez uchodźców z Rosji.

Organizacja stacji obserwacyjnych powinna być następująca: Stacje, wybrane przez rząd polski mają stare baraki rosyjskie bardzo prymitywne, mogą być naprawione i użyte na stacje dla uchodźców, stąd po oczyszczeniu i nakarmieniu uchodźcy mogą być odstawieni dalej. Na nieszczęście 30—80 prc. uchodzców przybywa w takich ubraniach, które po dezynfekcji nie są już zdatne do użytku, a nadto trudno unormować zapasy żywności, nie wiadome są bowiem liczby uchodźców. Konieczną jest rzeczą zwiększyć zapasy żywności, aby módz zatrzymywać uchodźców pod obserwacją dłużej i dostarczyć im odzieży. Tego brak władzom polskim, brak też dostatecznej liczby lekarzy.

Braki te muszą być wypełnione i dostarczyć ich musi, zdaniem Misji, Liga Czerwonych Krzyży.

Rozdział VI. **Stan sanitarny miast i miasteczek w Polsce. Obawa cholery, tyfusu brzusznego, czerwonki, ospy i moru.**

Cząść Polski, która była pod panowaniem Rosji, wymaga wielu lat dobrej administracji i wysiłków, aby stanąć pod względem sanitarnym na poziomie spółczsnym. Przedewszystkiem brak dobrej wody, a po za tem czystość ulic, domów, urządzeń szpitalnych pozostawia wiele eo życzenia. Wyłączając Warszawę większość miast i miasteczkach jest w takim stanie jak miasta Anglji i Francji w XVIII wieku.

Brak wody, odpływ wód brudnycb za pomocą otwartych, niedostatecznych kanałów, drogi popsute, śmieci nagromadzone na podwórzach i wokoło domu, ustępy źle urządzone. Mamy więc wszystkie czynniki sprzyjające epidemiom, roznoszonym przez złą wodę, pokarmy i muchy. Niewątpliwie, ludność jest do pewnego stopnia uodporniona, gdyż przechodziła choroby w wieku dziecięcym, cholera jednak ma tu grunt podatny. W czasie naszej wizyty nigdzie nie było cholery, ale czerwonkę notowano w wielu miejscowościach, a badania stwierdziły, że czerwonkę wywoływał lasecznik Shiga, dający najcięższą postać tej chocoby. W r. b., prawdopodobnie, nie rozwinie się już czerwonka z powodu pory spóźnionej, ale w r. 1920 epidemja ta grozi. Nieżyty ostre kiszek występują epidemicznie, toż samo też można o durze brzusznym, na 85 powiatów tylko w 5 nie zdarzyły się przypadki duru brzusznego. W pracowni Zdrowia publicznego są przygotowane szczepionki T. A. B. C. (Castellaniègo) i przeciw czerwonce i powoli szczepienie zyskuje zwolenników. Szczepienie ospy rozpowszechnia się, chociaż spotykaliśmy jeszcze gdzieniegdzie przypadki ospy naturalnej. W ciągu 31 miesięcy r. b. zanotowano 576 przypadków ospy w 43 powiatach (na 85). Zaznaczyć należy, że uchodźcy powracający i jeńcy są szczepieni podczas dezynfekcji. Zwrócić też należy uwagę, aby personel, udający się do Polski, był szczepiony przeciw ospie, cholerze i tyfusowi brzusznemu. Również często zdarzają się obecnie przypadki zimnicy. Z braku chininy leczenie jest utrudnione. Z wiosną należy rozpocząć racjonalne środki zapobiegawcze.

Rozdział VII. **Nędza — Odżywianie ludności. Wzrost krzywicy i gruźlicy.**

Sprawa środków spożywczych była zbadana dostatecznie przez Najwyższą radę ekonomiczną Hoovera i Misję Amery-

*) podajemy na innem miejscu stan sanitarny w Rosji w oświetleniu bolszewickiem. (przyp. red.)

kańską. Dane te są dostępne, Misja obecna nie mogła zająć się tą sprawą, zanotować tylko może oderwane fakty. Głód panuje w okolicach Pińska, w południowo-wsodniej Galicji, w okolicach niedawno odbitych przez wojska polskie i zniszczonych przez bolszewików i ukraińców. W innych okolicach głodu w ścisłem znaczeniu niema, ale jest złe odżywianie ludności skutkiem drożyzny artykułów żywności. Powiedzieć to można o Galicji, o okolicach Brześcia, Zagłębiu węglowem oraz wielu miasteczkach, które zwiedzaliśmy. Fabryki nie mogą być uruchomione skutkiem zniszczenia przez Niemców i braku surowców, jest więc bezrobocie, a co za tem idzie nędza. Wszędzie lekarze zwracają uwagę na wzrost gruźlicy i krzywicy oraz śmiertelność śród dzieci. Gnilca nie stwierdziliśmy nigdzie. Pomimo jednak, że starania aprowizacyjne stanowią główną troską rządu, skutkiem braku środków komunikacyjnych, prawidłowe dostarczenie żywności jest bardzo utrudnionę. Zimą dostarczenie żywności do małych miast będzie jeszcze trudniejsze. Ale i ilość środków jest mała, gdyż nawet na najżyżniejszych polach Polski kultura ziemi przez czas wojny cofnęła się znacznie, stąd zbiory 1919 r. są bardzo mierne.

To też i zaprowiantowanie szpitali jest złe i często dla braku środków trzeba wypisywać ze szpitali ozdrowieńców, a na stacjach granicznych nie można trzymać przez czas dłuższy powracających uchodźców. Odżywianie w obozach jeńców również nie jest dostateczne, a racje żołnierskie są małe, nie lepsze niż jeńców.

Wogóle rzec można, że Polska dotknięta będzie epidemjami, jeżeli państwa ententy nie pospieszą z pomocą rządowi w racjonowaniu żywności przez zimę. Cała walka z epidemjami oprzeć się musi na dobrem odżywianiu. Liga nie może zająć się żywieniem całej ludności, ale sądzimy, iż szpitale, które Liga założyć zamierza, winny być prowiantowane przez nią i posiadać dostateczne zapasy żywności.

Rozdział VIII. **Środki przedsięwzięte lub projektowane dla powstrzymania rozwoju tyfusu i walki z innemi epidemjami.**

Władze polskie zdają sobie doskonale sprawę z ciężkiej sytuacji i możemy tylko wyrazić uznanie dla lekarzy i rządu, to też ze srony Ligi pod tym względem nie potrzeba bodźca, ani uświadomienia. O ile otrzyma Polska odpowiedni materjał, personel i wskazówki praktyczne da sobie radę. Oto przegląd głównych instytucji działających w Polsce.

A) Ministerstwo zdrowia publicznego. Program ministra jest znany Lidze i polega na stopniowem polepszaniu warunków hygienicznych, zwiększeniu liczby szpitali dla chorych zakaźnych, popularyzaji hygieny i środków zapobiegawczych śród ludności, dostarczenie środków czystości i dezynfekcyjnych wreszczcie zapobieżenia napływowi tyfusu z za kordonu, jednocześnie służba sanitarna i administracyjna ulega stopniowo ulepszeniu. Wydano nowe prawo o zdrowiu publicznem, utworzono szereg pracowni bakteryologicznych, przygotowują szczepionki ochronne. Polska nie może odrazu stanąć na wysokości administracji sanitarnej zachodu, ale podąża szybkimi krokami do tego celu. Stworzono już organizację służby zdrowia, utworzono komitety miejscowe, ale brak środków stoi na przeszkodzie wprowadzeniu w czyn. Są szpitale, posiadające należyte pomieszenia, dobrą obsługę lekarską, ale brak im mydła, lekarstw, łóżek, bielizny, kołder, materacy. W większości wypadków ograniczyć się trzeba do improwizowanych tapczanów, ledwo przeprószonych słomą. Prześcieradła po 1 na łóżko i to nie na wszystkie, kołdry letnie, które nie mogą starczyć ua surową zimę w Polsce. Brak przedmiotów niezbędnych w pielęgniarstwie jak naczyń, basenów i. t. p. Każdy rozumie jak trudno w takich warunkach leczyć czerwonkę i pielęgnować chorych. Większa część chorych zmuszona jest dostarczać własną bieliznę. A i personelu pielęgniarskiego wyszkolonego brak wielki. Jeżeli dodamy, że tego rodzaju szpitale są przepełnione tak, iż chorzy leżą na podłodze, warunki leczenia stają się wprost niemożliwe.

Dostarczony z demobilizacji armji amerykańskiej materjał oraz personel sanitany z pułk. Gilchrist'em na czele dopiero obecnie może być wykorzystany.

Pułk. Gilchrist. ma utworzyć szkołę pod Warszawą i zajmuje się obecnie podziałem materjału nadesłanego. Otrzymujemy wiadomość, że służba wojskowa zdrowia armji francuskiej przygotowała transport materjałów i leków pierwszej potrzeby dla wojska i ludności polskiej i wyszle go możliwie szybko. Minister zdrowia w liście do Ligi stwierdza, iż dzięki otrzymanemu już materjałowi mógłby z walczyć epidemję duru w Polsce, brak mu jednak personelu lekarskiego i pielęgniarskiego. Liczba lekarzy w Polsce jest wogóle mała, z 3800 lekarzy polskich 1400 pracuje w armji. Znaczna liczba lekarzy chorowała i zmarła z tyfusu. Na 1 lekarza wypada 10.000 ludności, a są miejscowości, gdzie stosunek jest gorszy. Pod Kielcami np. na 110.000 mieszkańców i 965 klm. kw. jest trzech lekarzy w starszym wieku. Lekarze przysłani przez Ligę muszą zająć się organizacją szpitali w miarę nadchodzącego materjału, co pozwalałoby lekarzom polakom poswięcić więcej czasu na odwiedzanie chorych na mieście i wykrywanie ognisk zarazy oraz zająć się pracą niedostępną dla personelu, nie znającego języka i zwyczajów. Nadto pamiętać należy, ze transport, zakupiony po armji amerykańskiej nie wystarczy, nie starczy mydła, ubrania i t. p.; środków tych może dostarczyć Liga Czerwonych Krzyży

B) Wojskowa organizacja zdrowia posiada pełną świadomość celów i środków, tembardziej, że lekarze francuscy z armji Hallera dostarczyli kolegom polakom wyników doświadczeń, zdobytych w czasie wojny. I tu jednak odczuwać się daje brak materjału leczniczego i hygienicznego. A jednak sprawa ta dla Polski ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż Polska musi prowadzić wojnę na wschodzie, a sprawa zwycięstwa nie jest obojętną i dla mocarstw ententy. W chwili obecnej wojsko zajmuje front olbrzymi. Dywizje są rozciągnięte nieraz na takiej przestrzeni, że ambulanse i szpitale położone po środku znajdują się na dużej przestrzeni od krańców. Liczba i stan dróg wiele pozostawiają do życzenia. Nie można ewakuować wsi i miast w odcinkach frontu z braku mieszkań i niemożności aprowidowania w pasie po za frontem. Stąd stała styczność ludności cywilnej z wojskiem, a z tem i niebezpieczenstwo zarażenia wojsk przez ludność, śród której panują choroby zakaźne. Źle również oddziaływa przepływ uchodźców i choćby najkrótsze się zatrzymywanie. Stąd na froncie nieodzowną jest rzeczą: a) szybka ewakuacja w dobrych warunkach chorych i rannych. b) nadzór nad zdrowiem ludności cywilnej c) zachowanie ostrożności przy przechodzeniu uchodźców i jeńców. d) środki zaradcze śród wojsk c) leczenie cywilnych chorych zakaźnych na tyfus, dyzenterję i choroby weneryczne, bardzo rozpowszechnione.

W tym celu w pasie frontu należy:

a) dostarczyć odpowiedni i w ilości dostatecznej tabor przewozowy, samochody oddały by znakomite usługi, ale niezbędne też są lekkie wózki konne dla dróg bocznych, zwykle złych.

b) posterunki dezynfekcyjne w ośrodkach większych i średnich. Drzewo na budynki i robocizna jest na miejscu, stąd przysyłanie baraków gotowych nie jest potrzebne, a trudno było by je przewozić. Za to potrzebne są aparaty dezynfekcyjne, lekkie, przenośne, mydło, bielizna, ubrania na zmianę i t. p. W miejscowościach mniejszych wystarczyły by instalacje do prania bielizny oraz mydło.

c) zająć się zbiegami i jeńcami od chwili przybycia ich na front, kierować ich do stałych punktów, zaopatrzonych w środki dezynfekcyjne.

d) zastosować środki zapobiegawcze lotne dla wojsk lub stałe na drogach komunikacyjnych. Lotne należy urządzać jako instalacje kąpielowa i dezynfekcyjno-dezynfekcyjne typu Francuskiego D. D. D. lub też w innych armiach przyjętego. Kąpiele winny być ogrzane. Po za tem pralnie i liczne aparaty natryskowe (system Charles-Leblannca); w dużej ilości przygotować materjał szpitalny, lekarstwa, opatrunki, środki dezynfekcyjne do leczenia duru, czerwonki i chorób wenerycznych.

Aby ułatwić przewóz należy zapakować materjał w paczki od 50—150 klgm.

c) Urząd dla uchodźców i jeńców jest niezależny od Ministra Zdrowia, ale znajduje się pod jego kon-

trolą. Już wyżej wskazaliśmy znaczenie dla zapobiegania epidemjom dobrych urządzeń obozów dla jeńców i uchodźców. I tu brak materjału: mydła, środków dezynfekcyjnych, kołder, ubrania, pomocy lekarskiej i leczniczej dla zakażonych. Żądaniom tym należy zadosyć uczynić. Projekt zużycia w tym celu wszystkich baraków, pozostałych po rosjanach uważać należy za celowy, nie można jednak się obyć bez pomocy w materjałach wyżej wskazanych.

d) Towarzystwa Czerwonego Krzyża i inne instytucje społeczne. Autorzy memorjału dają tylko wrażenia z działalności poszczególnych instysucji, które przytaczamy:

a) Amerykański Czerwony Krzyż jest głównie czynny, kieruje nim pułk. Chestley. Utworzono zarządy nie tylko w Warszawie, ale w Białym Stoku z wielkimi składami. Ze składów tych Am. Cz. Krz. wspomaga szpitale wojskowe. cywilne, urząd jeńców oraz instytucje dla dzieci. Personel prócz lekarzy składa się z sióstr Cz. Krz. amerykanek i polek. Komendant Mohler zajmuje się specjalnie asenizacją wód i sprawami sanitarnemi.

b) Czerwony Krzyż angielski rozdziela w wielkiej ilości materjał szpitalny, znajdujący się w rękach M. R. Kimensa przy pomocy komitetu, który przeznaczył jedną czwartą część dla armji, jedną czwartą część dla Polskiego Czerwonego Krzyża, a resztę na użytek ludności cywilnej dla Ministr. Zdr. Publ.

c) Polski Czerwony Krzyż pod tą nazwą istnieje niedawno, ale składa się z osób, króre oddawna pracowały w instytucjach Czerwonego Krzyża. Towarzystwo utworzyło oddziały w różnych miejscowościach, liczy wielu członków i licznych entuzjastycznie usposobionych działaczy, którzy dążą do rozwoju instytucji. Stoi w ścisłem porozumieniu z departamentem sanitarnym i posiada pełnomocników na frontach litewskim, galicyjskim i zachodnim. Zdaniem naszem — piszą autorzy — jest rzeczą konieczną pomódz tej instytucji. Dotąd trudno było P. T. Cz. Krzyża tworzyć na froncie szpitale, stojące na wysokości zadania, to co tworzy, pochodzi z darów amerykańskiego i angielskiego Cz. Krzyża lub z własnych zakupów, bardzo skromnych dla braku materjału w Polsce. Wielu reprezentantów Towarzystwa, z którymi konferowano są zdolni do postawienia sprawy na właściwym poziomie, o ile otrzymaliby materjał i wskazówki praktyczne dla zorganizowania oraz środki niezbędne do utworzenia własnych jednostek szpitalnych. Towarzystwo było by niezmiernie wdzięczne Lidze za pomoc, szczególniej teczniczną.

d) Komitet międzynarodowy w Genewie zajmuje się głównie międzynarodową wymianą jeńców.

e) Inne tow. Czerwonego Krzyża również dopomagają Polsce, tu wspomnimy o Soc. Britanique des Amis, które w Zawierciu utworzyło urządzenia przeciwtyfusowe pod kierownictwem dra E. Goodala. Wskazuje ono praktycznie, jak oczyszczać mieszkania, domy i ulice zakażone.

Rozdział IX. **Konieczność uzupełnienia powyższych prac przez akcję Ligi. Wskazanie najkonieczniejszych potrzeb.**

Rozpartując się w powyższych informacjach, przychodzimy do wniosku, iż Liga oddałaby nieocenione usługi ludzkości, zapobiegając i łagodząc cierpienia, gdyby w chwili obecnej olbrzymie środki, któremi rozporządza, przeznaczyła dla Polski. Po upływie roku Polska odradza się, rząd polski, prócz licznych trudności utrzymuje armię, która toczy walkę, walczy z nędzą, jako z następstwem długoletniej wojny i walczyć musi z epidemjami, które grożą wzmożeniem w czasie zimy. O ile choroby występują sporadycznie, można zapobiedz im prostemi środkami bez trudności, ale skoro rozszerzą się, jak to jest dziś, na państwo o 28 miljonach ludności, praca zapobiegawcza wymaga olbrzymich wysiłków, silnej administracji, wielkich wydatków i obfitego materjału. Wysiłek ten jest konieczny nie tylko dla ratowania ludności Polski, ale leży w interesie Europy Zachodniej i Ameryki. Polska musi utrzymywać środki ścisłej profilaktyki na Wschodzie, aby zapobiedz inwazji zarazy z Rosji, ze swej strony pań-

stwa Zachodu winny poświęcić wiele, aby zabezpieczyć się od tyfusu plamistego i powrotnego, panujących w Polsce. Należy stwierdzić z radością, że cała inteligencja jak i rząd i ciało prawodawcze w Polsce pomagają w walce z tyfusem plamistym. Wiele już w tej dziedzinie zrobiono. Ale jesteśmy przekonani, że istotnie skuteczne środki przekraczają możność władz pod względem finansowym, osobowym i materjalnym. Pomoc dotychczasowa Czerwonego Krzyża zdziałała wiele, ale nie jest ona dostateczną dla tego wielkiego zadania. Ogólna, szeroka działalność Ligi była by nieocenioną w chwili obecnej, dając wyniki doraźne i na odległą przyszłość.

W powyższym sprawozdaniu tylko w zarysach ogólnych mogliśmy dać wskazówki, co Misja uważa za nieodzowne zaraz, nie daje natomiast wskazówek jak się wziąść do wykonania, gdyż to nie było zadaniem Misji, streszczono je ogólnikowo w sposób następujący.

a) Organizacja. Pomoc nie może być lokalna, ale ogólna dla całej Polski. Niektóre rzeczy są potrzebniejsze na froncie, inne dla ludności cywilnej i uchodźców. Niektóre dziedziny jak np. dostarczenie pielęgniarek lek.rzy są bardziej odpowiednie dla Ligi, inne jak magazynowanie odpowiadają lepiej organizacjom narodo ym Czerwonych Krzyży, uczestniczącym w akcji, tworzenie szpitali na nowych terytorjach lub jednostek sanitarnych pod kontrolą armji lepiej było by powierzyć Polskiemu Tow. Czerwonego Krzyża. Jest rzeczą najważniejszą, aby działalność Ligi była kierowaną na miejscu w ścisłem porozumieniu z różnemi organizacjamy rządowemi i społecznemi, po za tem utworzyć należy z poselstw mały komitetko nsultacyjny dla dyrekcji miejscowej ze względu na międzynarodowy charakter Ligi.

b) pomoc w materjałach. Praktyka dopiero wykazać może istotę niezbędnych materjałów; jako najpilniej potrzebne wymienia Misja mydło, bieliznę, bieliznę pościelową, kołdry, ubrania dla uchodźców i ozdrowieńców, żywność dla szpitali (chorych i personelu), stworzenie ambulansów i szpitali, środki lecznicze, odwszalnie, materjał budowlany. W depeszy z 9 września dała Misja dane cyfrowe ogólne, sam rozdział i sposób zależeć będą od Ligi.

c) Konieczność pomocy w lekarzach i pielęgniarkach jest widoczną z powyższego sprawozdania, domaga się jej Minister zdrowia i określa liczbę na 20 lekarzy. Jest to mało, jeżeli zwarzymy okoliczności, Misja sądzi, iż trzeba 50 lekarzy, aby wypełnić braki dla frontu, jeńców i ludności cywilnej. Liczbę tę uzyskać może Liga z demobilizowanych armji drogą rocznego kontraktu poszczególnie z każdym zawartego. Było by to lepsze, niż przesyłanie całej jednostki z personelem, choć i ten sposób może być stosowany. Niezbędne jest doświadczenia w organizacji szpitali, specjalność leczenia i zapobiegania chorobom zakaźnym. Pożądany był by personel, który przeszedł tyfus plamisty. Toż samo stosuje się i do pielęgniarek, których trzeba około 100, doświadczonych i dobrze wyuczonych.

d) pomoc w rozwoju Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża. Było by porządane, aby Liga utworzyła sekcję specjalną pomocy dla Polskiego Tow. Cz. Krzyża, która by dopomogła a) w jego organizacji ogólnej b) w tworzeniu i rozdziale szpitali l innych jednostek sanitarnych c) w utworzeniu szkoły pielęgniarek Było by rzeczą możliwą znaleść śród czynnych działaczy Czerwonego Krzyża organizatorów w liczbie 1—2, którzy zajęli by się tą sprawą.

Misję jak już donosiliśmy składali; Prezes Hugh S. Cumming, chirurg jeneralny ze służby zdrowia Stanów Zjednoczonych, delegat amerykański w służbie międzynarodowej hyg. publicznej, G. S. Buchanan, I oficer sanitarny w Min. Zdrowia, A. Castellani, członek kollegium król. medycyny, F. Visbecq, główny lekarz armji francuskiej.

Jako rzeczoznawcy należeli do Misji prof. Pumpelly, (organizacja ogólna), M, Frank Persons dyr. inicjatywy Ligi, kap. Joe T. Marschal, dyrektor służby inform. i popularyz i p. S. R. Hodges.

Z obszernej relacji delegatów Ligi widzimy z jaką sumiennością

pracowała w Polsce, jak dobrze uchwyciła nasze potrzeby i wreszcie jak życzliwie potraktowała naszą sprawę.

Mamy nadzieję, że Dyrekcja Ligi pójdzie za wnioskami swej Misji i urzeczywistni jej projekty w jaknajkrótszym czasie. Z naszej strony musimy wyrazić jaknajwiększe uznanie dla prac Misji i wdzięczność niezapomnianą za jej dla nas życzliwość.

Dr. J. Zawadzki.

List dyr. Hendersona

Na list, donoszący o spółdziałaniu wszystkich organizacji w Polsce pod egidą Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża z Ligą Tow. Czerwonego Krzyża, otrzymaliśmy następującą odpowiedź od p. Hendersona, dyrektora Ligi:

„Z największą satysfakcją Liga Czerwonych Krzyży dowiedziała się z listu z dnia 7 b. m., że różne organizacje społeczne, zajmujące się zdrowiem i hygieną publiczną, zgodziły się spółpracować z Ligą pod egidąP. T. Cz. Krzyża.

Niewątpliwie cała nadzieja skuteczności walki z chorobami zakaźnemi i złagodzenia zniszczenia, leży w wysiłku zgodnym wszystkich stowarzyszonych. Możemy zapewnić, że Liga, unikając wszelkiego niedyskretnego mieszania się do spraw narodowych, uczyni wszystko, co od niej zależy, aby pomódz Wam w zrealizowaniu tej jedności działania.

Metody postępowania Ligi w walce z chorobami zakaźnemi w chwili obecnej dzielą się na dwie kategorje.

Przedewszystkiem program ogólny Ligi przewiduje gromadzenie wszelkich informacji, które mogą być użyteczne Czerwonym Krzyżom w usiłowaniach zwalczania chorób zakaźnych i złagodzenia ich następstw. W tym celu Liga tworzy Biuro lekarskie w Genewie. Pracę powierzyliśmy w ręce różnych specjalistów. Dążeniem ich będzie pobudzać i zastosować postępy wiedzy do zakresu działań Czerwonego Krzyża. Należy spodziewać się, że Lidze uda się ułatwić spółpracę różnych Tow. Czerwonego Krzyża i skierować ją specjalnie do najbardziej pilnych celów.

Praca ta Ligi jest obecnie w okresie organizacji, ale jest rzeczą pewną, że Liga wkrótce będzie już w możności działać jako Biuro centralne, dające wskazówki co do najskuteczniejszych sposobów zwalczania najcięższych chorób, trapiących ludzkość w chwili obecnej.

Drugą sprawą, która zajmuje Ligę z uwagi na wyjątkowe warunki niektórych części świata głównie skutkiem wojny — jest praca specjalna, w związku z walką z chorobami zakaźnemi i ulżenie nędzy na Wschodzie Europy.

Pod tym względem Liga przechodzi do działalności praktycznej.

Co się tyczy Polski Liga jest uświadomiona o jej potrzebach przez Misję, która zwiedzała świeżo Polskę oraz przez władze i ludność. Liga nie rozpoczęła by swej działalności, bez zupełnej pewności, że może działać w ścisłej łączności z Polskiem Tow. Czerwonego Krzyża, które ma szczęście zaliczać do liczby swych członków. Jasną jest bowiem rzeczą, że organizacja dostarczona przez inne Towarzystwa Czerwonego Krzyża nie może trwać bez końca, jest więc rzeczą ważną, aby ustaliło się także współpracownictwo, które pozwoliło by P. T. Cz. Krzyża rozwinąć działalność własną, aby mogło w następstwie prowadzić dalej pracę, gdy pomoc zewnętrzna zmiejszy się lub zgoła ustanie. W tym celu Liga oddaje do dyspozycji Polskiego Czerwonego Krzyża radę i pomoc swych działaczy, którzy zdobyli już doświadczenie w organizacji i rozwoju innych towarzystw Czerwonego Krzyża. Liga w pewnym stopniu zaopatrzy P. Cz. Krzyż w niezbędny materjał do działania. Pomoc ta może być rozszerzona na wniosek Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża i na inne Towarzystwa polskie, pracujące dla tych samych celów.

Z powyższego jest rzeczą widoczną, chęć Ligi do szczególnej spółpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem w chwili o-

becnej. Skoro ciężki stan obecny ustanie, Polski Czerwony Krzyż, niewątpliwie, rozpocznie swoją pokojową pracę, która, mamy nadzieję, pozwoli korzystać mu wraz z innemi Tow. Czerwonego Krzyża z organizacji stałych Ligi, które mają na celu polepszenie zdrowia publicznego i warunków bytowania wszystkich krajów.

Z prasy zagranicznej.

Technika spółczesna i wojna.

(prof. Štaddinger z Zurychu Revue Int. № 5 1919.)

W początkach 1918 roku, kiedy odkrycia techniczne doprowadziły sztukę niszczenia do granic potwornych, Komitet Międzynarodowy Cz. Krzyża zwrócił się do walczących z odezwą, w której między innemi mówił „Postęp nauki w lotnictwie, balistyce i chemii sprowadził tylko zwiększenie cierpień ludzkości, rozszerzając cierpienia na całą ludność ak, że wojna stała stę jednoznaczną z ogólnym zniszczeniem. Dziś występujemy przeciw użyciu w wojnie najstraszniejszego oręża, który się rozpowszechnił — „gazów trujących".

Odezwa ta nie znalazła odgłosu, bo znaleść go nie mogła w chwili rozpętania wojny, ale w przyszłości świadczyć będzie o chęci Czerwonego Krzyża złagodzenia warunków wojny.

W postępie techniki tkwi już zarodek szczęścia ludzkości, o ile postęp użyty będzie w dobrym celu, zniszczenia — w złym celu.

W dawniejszych czasach postęp techniki był bardzo powolny, pozostawał więc bez wpływu na rozwój społeczny, człowiek nie mógł się wyżywić własną pracą fizyczną, a walki między ludami o zdobycie terenów, zapewniających egzystencję były zrozumiałe.

Ale od 20—30 lat, kiedy nastąpiła nowa era, człowiek nie jest już zależny od pracy rąk własnych, ale ujarzmił siły, o wiele większe, niż własne, może zdwoić np. produkcję rolną, a niekiedy nawet ją potroić!

Technika stworzyła drogi do zużycia sił w ziemi nagromadzonych i dotąd obojętnych.

Jeszcze 100 lat temu produkcja węgla była tak drobna, że nie wchodziła w rachubę, w r. 1860 wyniosła 187 milj. tonn, w r. 1913 1.300 miljonów tonn.

Aby zdać sobie sprawę z samej potęgi węgla i sił, które wydaje dość przytoczyć następujące zestawienie siłach koni, (4 k.) wstrzymanych tą drogą.

		Liczba ludności.	Rocznie w miljonach koni par.	na 1 mieszkańca
Niemcy	1871	41	6.7	5/6
	1912	66.5	79.5	11/5
Anglja	1860	29.5	15	1/2
	1912	45.5	97.7	3
Francja	1912	39.6	15.1	3/8
Stany Zjedn.	1866	31.5	2,8	1/10
	1912	95	179	2.

Z cyfr tych widzimy, iż rozporządzalna siła z węgla rośnie szybciej, niż ludność, oraz że ludność żyje dziś w warunkach lepszych, niż przed 50 laty, pomimo jej wzrostu liczebnego.

Węgiel jednak nie tylko daje siłę, ale po nad to jest niezbędny do wyrobu żelaza, którego produkcja wzrosła w olbrzymich rozmiarach.

Po za tem węgiel stał się podstawą całej techniki chemicznej.

Z pochodnych węgla lub dzięki energji z niego pochodzącej otrzymujemy nawozy sztuczne, dzięki którym w ciągu ostatnich lat wzrosła produkcja rolna w dwójnasób. W Niemczech w 1880 r. było żyta 1200 klgr. z ha, w 1913 — 1350 klgr. ilość pszenicy wzrosła z 900 na 1900 klgr. z ha.

Ale cały szereg innych odkryć technicznych poszedł w ostatnich czasach na usługi wojny, dzięki nim można było wystawić miljonowe armje, niszczące się nawzajem.

Pod tym względem szczególniejszą uwagę zwrócić należy na wyrób środków wybuchowych.

W wojnach poprzednich ilość środków wybuchowych była ograniczona. Za czasów Napoleona zużyć można było w tym celu zaledwo 1/100 część saletry, będącej dziś w użyciu. Nie zależy to bynajmniej od wydajności pokładów w Chili, ale od możności wytwarzania z pomocą węgla i wody z powietrza nieograniczonej ilości saletry. Poza tem jednak w czasie tej wojny zastosowano i inne środki wybuchowe: proch bezdymny, dynamit, kwas pikrynowy oraz szereg produktów z oleju skalnego.

Są one znane dopiero od dziesiątka lat. Jakże niewinnie dziś się nam przedstawiają środki obronne twierdz, z których oblewano napastników olejem wrzącym, wobec dzisiejszych rzutów ogniowych, dla których oleje ciężkie i nafta stanowią źródło niewyczerpane.

Dawniej niszczycielskiej woli człowieka przeciwstawiał się brak produktów, dziś dostarcza mu ich natura w nieograniczonej ilości.

W niszczycielskim zapędzie poszła wojna dzisiejsza jeszcze dalej — użyła trucizn. Znano je oddawna, ale było ich tak mało, że nie używano ich w celach niszczenia armji, dopiero wojna obecna zrobiła z nich użytek. A zrobiła dlatego, że produkcja ich stała się łatwą, tanią i dostępną.

Fosgen np., otzymywany z połączenia tlenku węgla z chlorem jest tak łatwy do otrzymania, że można go produkować w miljonach tonn. Najcięższe skutki wywołuje cyano — fosgen — połączenie fosgenu z cjankien sodu, używanym już przed wojną w południowej Afryce przy wydobywaniu złota.

Poza tem w czasie wojny używano ciężkiego gazu przez obie strony. Był to gaz nierozpuszczalny, bezbarwny o słodkim przyjemnym zapachu eterowym, z punktem wrzenia przy 217oC. Olej ten wywoływał po rozpyleniu zapalenie naskórka, a przy wdechaniu zatrucie gwałtowne. Znano go już dawno, wynalazcą był w r. 1886 Wictor Meyer; jest to tio diglycohol-chlorid lub dichloro dietylsulfid. Otrzymać go dziś można w dowolnych ilościach.

Meyer opisał doświadczenia swoje na królikach. Wystarczało wystawić królika na działanie prądu powietrza, przechodzącego przez rurkę szklanną z napojoną tym płynem bibułą w ciągu 3—4 godzin, aby po 3 dniach nastąpiła śmierć z zapalenia płuc.

Powyżej wyliczone trucizny wywołują śmierć śród cierpień, po wyzdrowieniu nawet pozostawiają trwałe ślady i grożą zwyrodnieniem ludności.

Wszystkie te trucizny może produkować z łatwością i tanio najsłabsze państwo, stąd przyszłość w niezbyt różowych przedstawia się kolorach.

Zużycie postępów techniki w czasie wojny jeszcze ma inne znaczenie. Przemysł, przeznaczony dla zadowolenia potrzeb ludzkich zużyto w celach niszczenia. Też same produkty, które mogą być nawozem sztucznym, użytkowano do pocisków wybuchowych wyjaławiając glebę i zmniejszając produkcję zboża jak np. w państwach centralnych o 30 pr. Tłuszcze i cukier również odejmowano ludności dla produkcji wojennej. Tym sposobem wojna nie tylko zabijała, ale głodziła ludzi.

Przyszłość dziś przedstawia się groźnie. Ponieważ posiadanie kopalni węgla daje w ręce posiadacza bogactwa i produkcję amunicji, będzie się toczyć walka o kopalnie węgla. W Europie doprowadzić to może do walki na śmierć i życie, gdyż wynalazki ostatniego okresu wojny obecnej mogą być już zastosowane odrazu w nowej wojnie, a uczeni i technicy bynajmniej nie ustają w pracy.

Doszło już dziś do tego, że obrona wojskowa w jej dawnym znaczeniu wobec postępu techniki stała stę iluzją.

To też wobec możności wtrącenia całej cywilizacji w przepaść nadeszła chwila opamiętania. Uzbrojenia muszą być zaniechane. Ludy muszą żyć z sobą w zgodzie i we wzajemnym poszanowaniu, a wtedy postępy techniki pójdą dla dobra ludzkości.

W każdym razie Czerwony Krzyż musi już obecnie starać się o podpisanie Konwencji, wzbraniającej użycia w wojnie tych niszczycielskich sposobów, które stosowano dotąd, a głównie użycia gazów trujących.

J. Z.

Stan sanitarny w Rosji.

W ostatnim numerze Revue Intern. dela Croix Rouge znajdujemy artykuł d-ra M. Mazurenki, który redakcja wydrukowała na odpowiedzialność autora.

W chwili, gdy całe tłumy uchodźców, zakażonych durem plamistym, dyzenterją, a nawet cholerą, przechodzą przez nasze kordony, ze sprawozdania widzimy chwalbę systemu rzędów bolszewickich — nowy raj na ziemi pad względem sanitarnym.

Pomimo zastrzeżeń podajemy artykuł w streszczeniu, aby czytelnik mógł nabrać pojęcia, jeżeli nie o systemie rządów bolszewickich, to choćby o systemie złej wiary tam panującej.

W pierwszym roku wojny światowej w 1914 r. ogólna śmtertelność w Rosji wynosiła 26, 7 na 1000 ludności, podczas gdy w Europie zachodniej cyfra ta sięgała zaledwie 14—17, za to liczba urodzeń w Rosji była wyższa i wynosiła 43, 7 na 1000 ludności.

Rząd sowietów utworzył oddzielny Komisarjat zdrowia, który zjednoczył sprawy lecznictwa i hygieny w Rosji z medycyną cywilną, wojskową, sądową, szkolną, komunalną i walką z chorobami zakaźnemi.

Na choroby zakaźne autor zapatruje się jako na wynik dawnego ustroju socjalnego i wojny. W r. 1918 szerzyła się cholera. Od kwietnia do śierpnia było 35,619 wypadków cholery, a, zestawiając tę cyfrę z cyfrą 200,000 w czasie epidemji 1908 r., autor wnioskuje, iż system obecny mniej sprzyja szerzeniu się zarazy. Stosowano zastrzykiwania zapobiegawcze, odosobnienie chorych w szpitalu, chloryzację wód w okolicach zagrożonych. W r. 1918 panowała również grypa, zwana hiszpanką i dotknęła 700,000 osób. Po grypie nastąpił dur plamisty, który rozpoczął się jesienią 1918 roku i dobiegł szczytu na wiosnę 1919 roku. Od listopada r. z. do lipca r. b. chorowało 1.299262 osoby, śmiertelność wyniosła 6 — 8 procent. Epidemia dotknęła głównie wielkie miasta. Komisarjat przedsięwziął najenergiczniejsze kroki, wydał 200 miljonów rubli i stworzył szereg nowych szpitali. W Moskwie powstało 9000 łóżek, w guberni Moskiewskiej 10.000 łóżek. Ludności dostarczono środków do utrzymania w czystości ciała, otwarto kąpiele publiczne, łaźnie, stacje dezynfekcyjno-dezynsekcyjne, udzielane publiczności do użytku darmo. Utworzono komitety robotnicze do nadzoru mieszkań, dając im prawa nadzwyczajne. Cały sztab lekarzy pracował nad wykryciem tyfusu, utworzono specjalną komisję naukową przy komisarjacie oraz powierzono pracę wydziałom lekarskim uniwersytetów w Moskwie, Petersburgu, Saratowie, Charkowie, Smoleńsku i t. p. Wynaleziono szczepionkę ochronną i dokonano w marcu i kwietniu kilku tysięcy szczepień próbnych (? na ludzlach! przyp. red.). 3 lipca prof. Marzinowskij wykrył specjalnego pierwotniaka, który ma być przyczyną choroby. Z początkiem lata r. b. epidemja osłabła.

Również panowała w Rosji ospa. Od I. XI 1918 r. do I. VII 1919 r. było 81.861 przypadków regestrowanych. Wydano dekret o obowiązkowem szczepieniu ospy i zaszczepiono ją całej ludności. Jednocześnie; wydano po raz pierwszy w Rosji dekret o obowiązkowem meldowaniu chorób zakaźnych.

Powstały liczne pracownie i instytuty wyrobu surowic, a instytucjom tym przyznano przedewszystkiem prawo do otrzymywania żywności i niezbędnego materjału. W Moskwie i Petersburgu powstały stacje kontroli surowic.

Specjalny komitet przy komisarjacie zajmował się dezynfekcją. Odbyto 4 kursa dla dezynfektorów, 42 serje kursów chloryzacji wód do picia.

Z powodu wybuchu moru w Astrachaniu wysłano ekspedycję z prof. Predteszewskim.

Dzięki tym środkom, w Petersburgu 1 lipca notowano tylko 12 wypadków cholery, w Jarosławiu i. .

Komisarjat zajął się również organizacją służby lekarskiej. Wszędzie był brak szpitali, lekarzy, ambulatorjów. Pomoc lekarską dekretem zcentralizowano i upaństwowiono. Wydatki na ten cel wynosiły na razie miljard trzysta tysięcy rubli. Zreformowano kasy chorych, upaństwowiono apteki.

W lipcu 1919 roku wprowadzono inspekcję mieszkań i domów, obecnie przygotowuje się dekret o oczyszczaniu

ziemi, wódi powietrza. W tym celu w Moskwie założono specjalną pracownię modelową.

Specjalna sekcja zajmuje się hygieną szkół, utworzono kolonje dla dzieci miejskich, opiekę nad dziećmi nienormalnemi, ogrody szkolne etc. Dzieci karmione są bezpłatnie. Obecnie komisarjat zajmuje się opieką nad matką i niemowlęciem.

Walka z gruźlicą i chorobami wenerycznemi została również podjętą przez komisarjat, projektuje się otworzenie szpitali na 225 łóżek dla gruźlicznych na gubernię, przychodnie, przytułki dla dzieci, kolonje letnie dla osób osłabionych.

Niezależnie od tego działa specjalna sekcja popularyzacyjna, utworzono muzeum hygieny społecznej w Moskwie, wystawę „walka z chorobami zakaźnemi" i wydano szereg broszur popularnych z hygieny i medycyny w miljonach egzemplarzy. Przy komisarjacie utworzono bibljotekę i czytelnię.

W tym czasie odbyły się 2 kongresy: bakterjologiczny i epidemiologiczny, kongres hygieniczny, farmaucentyczny, dentystyczny, szkolny, medycyny wojskowej i inne.

Utworzono nadto Instytut zdrowia publicznego mikrobiologji, hygieny, kontroli lekarskiej i chorób, wywoływanych przez pierwotniaki.

Na prowincji działają komisje lekarsko-hygieniczne jako ośrodki służby sanitarnej, zastępujące urzędy lekarskie.

Jak widzimy z powyższego w Sowieckiej Rosji jest eden sanitarny, szkoda, że piękne te idee są tylko na papierze. Powracający z tego raju lekarze nic o tych świetnościach nie wiedzą, natomiast stwierdzają: że mleko, lepszy chleb, kąpiel otrzymać można tylko za receptą lekarza, a kolonje letnie dla dzieci z Petersburga polegały na przymusowem wywożeniu dzieci z powodu braku pożywienia.

Drukujeny mimo to ten dokument, aby w przyszłości, gdy ustalą się stosunki, można było pokazać światu jak wyglądały rządy bolszewickie na papierze, a jak w rzeczywistości. Kto odczytywał raporty dawnych urzędników carskich znajdzie wierne odbicie w nowych tych sprawozdaniach. W Rosji zmienili się ludzie, ale system okłamywania ludności i świata pozostał bez zmiany.

Z 28 kongresu chirurgicznego w Paryżu 6—11 1919 r.

A. Chalier i Dunot podają statystykę 72 wypadków zastosowania znieczulenia ogólnego za pomocą eteru, wprowadzonego do odbytnicy. Stosowali w tym celu mieszankę Bérarda (120 gm. eteru, 10 gr. ol. kamforowego 20 cm, oliwy 30 cm.). Mieszankę wprowadzać należy powoli w małych dawkach. O ile po 15-20 m. nie nastąpi znieczulenie ogólne, wystarczy wprowadzenie 20—40 cm. eteru. Metoda ta jest zupełnie bezpieczna i pewna. Przeciwstawienie stanowią zabiegi brzuszne, choroby kiszek i wątroby. Wskazana jest w chirurgji głowy, twarzy, jamy ustnej, gardzieli, krtani, klatki piersiowej.

Leczenie ran słońcem. M. G. Leo z Trouville zwraca uwagę na dobroczynne działanie słońca na przebieg gojenia ran zakażonych. co przypisuje wywoływaniu przez nasłońcowanie limfotoku. Po 4 godzinnym z przerwami wystawieniu rany zakażonej na słońcu znika obrzęk a zarazem ból i ciepłota ciała spada. Działanie to przypisuje obfitemu wydzielaniu limfy, która omywa ranę.

Technika polega na otwartym leczeniu ran po zdjęciu opatrunku i wystawieniu rany na przewiew powietrza oraz działanie promieni słonecznych i jest niczem innem innem jak powrotem do stosowania otwartego leczenia ran, praktykowanego w drugiej połowie zeszłego stulecia.

Również nasłońcowaniem leczył gruźlicę kostną Sorel z Nicei. Na 120 chorych z przetokami kostnemi, niegojącemi się mimo niejednokrotnych zabiegów chirurgicznych, autor w 42 przypadkach uzyskał wyleczenie. Działanie to przypisuje limfotokowi jak i Leo. Dodać należy, że Sorel zaprzestał stosowania u tych chorych wszelkich środków przeciwgnilnych. Sorel radzi stosowanie nasłonecznowania i w ranach świeżych,

które goją się szybciej i pewniej, w braku słońca zwykły przewiew pawietrza wystarcza.

— Rocher podaje 16 spostrzeżeń usunięcia kul z czaszki za pomocą elektromagnesu i stwierdza, że wczesne zastosowanie tej metody daje wyniki zupełnie zadawalające, w późniejszych okresach wynik jest gorszy.

(la Presse mèd. 58 1919)

Z zagranicznych Tow. Czerwonego Krzyża.

Meksykański Czerwony Krzyż posiada 673 członków z tych 308 honorowych, 365 pomocniczych. Członkowie dają pracę bezinteresownie oraz wpłacają składki roczne. W r. 1912 rząd dał subwencję 15.000 pesetów, w połowie w inwentarzu szpitalnym. Ofiary wahają się od 4 do 500 peś. Budżet miesięczny wynosi 5000—6000 pes. Wartość inwentarza 10,000 peś. Towarzystwo utrzymuje szpital na 200 łóżek, sanatorjum Dr. Villarrcala i Notre Dame de la Lumiére (oczne.).

Podstawą istnienia Towarzystwa jest bezpłatna praca członków.

Włoski Czerwony Krzyż. W kwietniu r. b. Włoski Czerwony Krzyż liczył 300.000 członków honorowych, popierających i czasowych. Składka roczna wynosi 5 fr., dożywotnich 100 fr. Liczba ochotników czynnych wynosiła: 16.000 sanitarjuszy i 4000 oficerów. Budżet roczny wynosił 1.500.000 lirów, nieruchomości 2,000.000 lirów, kapitał 9.000.000, środki sanitarne 7.000.000 lirów.

Towarzystwo wydaje Giornale Ufficiale co miesiąc i rocznik Resoconto morale economico. Towarzystwo pozostaje pod protektoratem króla i królowej i podlega Ministrowi wojny i marynarki, a w sprawach sanitarnych dyrekcji zdrowia publicznego Minist. spr. wewnętrznych.

Towarzystwo posiada 14 komitetów okręgowych, 16 morskich, 51 oddziałów, 220 dzielnicowych, 421 gminnych, 400 oddziałów kobiecych 3,257 delegatów gminnych, 164 delegatów zagranicznych.

Komitety okręgowe, morskie i delegacje zagraniczne posiadają autonomję i zależą bezpośrednio od Komitetu Głównego. Pozostałe zeleżą od komitetów okręgowych.

— Revue int. d. l. Croix Rouge podaje sprawozdanie p. M. Simonetta z odwiedzin jeńców ukraińskich z ramienia Komitetu międzynarodowego. P. Simonett zwiedził w towarzystwie dr. Camusa Dąbie, Wadowice, Łańcut, Pikulice, Brigidki, Tarnopol i szpital w Przemyślu. Delegaci stwierdzili, że obozy jeńców w b. Galicji są utrzymowane w czystości i zasady hygieny są tam przestrzegane, jeńcy traktowani są z ludzkością i wszędzie komendanci dokładają starań, ady polepszyć dolę jeńców. Żywność nie zawsze w dostatecznej ilości. Brak głównie bielizny, mydła i kołder. We wrześniu p. Simonett zwiedził Modlin, Dęblin, Białę i Strczałkowo.

— Szwajcarski Czerwony Krzyż zanim przystąpił do Ligi Czerwonych Krzyży zwołuje zjazd delegatów, który rozstrzygnie tą sprawę. Wahania nastąpiły w komitecie na skutek obaw znanego w Warszawie delegata p. de Müllera co do charakteru międzynarodowego Ligi.

— Brazylijski Czerwony Krżyż wziął na siebie skoordynowanie dobroczynności publicznej w Brazylji, utworzenie szkoły pielęgniarek, prowadzenie walki z syfilisem, gruźlicą, zimnicą, ankylostomiazą i. t. p. przez tworzenie szpitali, przychodni i propagandę zasad hygieny, prowadzenie walki z alkoholizmem oraz udzielanie pomocy doraźnej w wypadkach nagłych.

— Kanadyjski Czerwony Krzyż liczy w chwili obecnej 56,760 członków zarejestrowanych, wogóle zaś około 80,000. Stanowi to 10 pr. ludności Kanady, co daje Kanadzie 5 miejsce w liście Tow. Czerwonego Krzyża: między Francją a Włochami.

— 22 Września wysłano z Wiednia pierwszy kompletny pociąg Komitetu Międzynarodowego z materjałem sanitarnym na Ukrainę. Pociąg przeszedł przez Rumunję. Istnieje przypuszczenie, że pociągiem tym wrócą jeńcy wojenni z Austrji, Węgier i Rumunji.

Z Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

II Zjazd delegatów Oddziałów Miejscowych i Okręgowych oraz Członków-korespondentów Pol. T-wa Czerw. Krzyża.

Na zjazd zwołany na dzień 1 b. m. stawili się przedstawiciele 15 Oddziałów Okręgowych i Miejscowych, a mianowicie: dr. T. Alkiewicz z Poznania, ks. Manersberger i p. E. Gerlach z Warszawy, p. G. Zieliński z Lubicza, p. Mazarakowa i p. Wł. Rękosiewicz ze Skierniewicz, p. Fr. Kwoczyński z Cbęcin, p, H. Samborska z Włocławka, Dr. Kaszubski z Gostynina (z Warsz.), p. J. Korsak z Kobrynia, p. J. Humięcka z Płocka, -, St. Stankiewiczowa z Wilna, p. K. Sobolewski z Łowicza, p. Dr. St. Dulewicz z Mińska (Lit.), p. F. Moskalewski z Lublina, I. Łaszczyński z Kalisza, p. L. Ziółkowski z Kałuszyna i delegat P. T. Cz.K. na Niemcy, p. M. Krzyżankiewicz. Prócz tego na Zjeździe byli obecni przedstawiciele Głównych Pełnomocników na fronty i Członkowie komitetu Głównego.

Zjazd ten raz jeszcze jasno stwierdził, jak ważną rolę przy układaniu planów prac T-wa i ich koordynowaniu odgrywa wymiana myśli podczas zjazdów i wzajemne informowanie się o potrzebach i zasobach poszczególnych Oddziałów P. T. Cz. K.

Podczas Zjazdu delegaci Oddziałów składali sprawozdania, które, ze względu na ciekawe nieraz szczegóły, Redakcja podaje oddzielnie, uważając za pożyteczne poinformować jaknajszerszy ogół o pracach T-wa na prowincji.

Zjazd, trwający z małą przerwą 12 godzin powziął szereg uchwał, z których najważniejsze:

Zwrócić się do prasy ludowej o zamieszczanie co pewien czas artykułów agitacyjnych na rzecz Cz. Krzyża.

Rozwinąć szeroką agitację przy pomocy specjalnych objazdowych prelegentów.

Pozostawić Oddziałom sposób przeprowadzenia kwest.

Zorganizować wspólną zbiórkę na rzecz żołnierza na froncie w styczniu r. p.

Każdy Oddział posiadający zbywającą gotówkę winien przekazać ją Zarządowi Głównemu na zakup niezbędnej odzieży (zwłaszcza płaszczy) dla żołnierzy na froncie.

Pomoc materjalną dla szpitali wojskowych poza frontem ograniczyć do minimum, objąć natomiast opiekę moralną nad żołnierzem w szpitalach.

Wszystkie wysiłki kierować przedewszystkiem ku ulżeniu doli żołnierza na froncie.

Członkowie Zjazdu między innymi byli obecni przy poświęceniu pociągu dezynfekcyjnego № 4.

Poświęcenie pociągu dezynsekcyjnego.

W dniu 1-ym b. m. w obecności członków Komitetu Głównego P. T. Cz. K., przedstawicieli Zrzeszenia Urzędników — „Pomoc żołnierzowi", Departamentamentu Sanitarnego M. S. W. i zaproszonych gości odbyło się poświęcenie nowego pociągu dezynsekcyjnego № 4, należącego do P. T-wa Czerw. Krzyża.

Pociąg, składający się z wozu, zawierającego dwie kamery dezynfekcyjne, łaźnię natryskową, pralnię oraz wozów pomocniczych przeznaczonych na magazyny, szatnię i pomieszczenia dla personelu, ufundowany został dzięki wydatnej pomocy Zrzeszenia Urzędników Państwowych — „Pomoc żołnierzowi", które dostarczyło wewnętrznego urządzenia pociągu, i władz kolejowych, które udzieliły potrzebnych wozów i pozwoliły na dokonanie robót konstrukcyjnych we własnych pracowniach kolejowych.

Pociąg ten, którego opis podamy niebawem, wyjechał na jeden z odcinków frontu.

Oddział Miejscowy Lubelski.

Do nowego Zarządu Oddziału wybrano: na prezesa Dr. Adama Brzezińskiego, na sekretarza — redaktora „Głosu Lubelskiego" p. Feliksa Moska-

lewskiego i na skarbnika sędziego sądu Apelacyjnego, p. Stanisława Stokłosa.

Zainicjonowane przez miejscowe T-wo Przyjaciół Żołnierza Polskiego kursy sanitarne oddział Lubelski P. T. Cz. Krzyża przejął na siebie i po trzymiesięcznej pracy zdołał po odpowiednim egzaminie wypuścić w świat zastęp 32 wykwalifikowanych sanitarjuszek, które jako uzupełnienie kursów odbywają jeszcze trzymiesięczną praktykę. Obecnie oddział utrzymuje w miejscowym szpitalu garnizonowym 6 tanich praktykantek, a prócz tego zaopatruje w sanitarjuszki szpitale w Zamościu, Dęblinie, Siedlcach i różne szpitale polowe.

Na program kursów sanitarnych składały się wykłady z dziedziny anatomji, fizjologji, częściowo patologji (choroby wewnętrzne i infekcyjne). Ponadto uczono o rodzajach ran, opatrunkach i dawano wskazówki o pomocy w nagłych wypadkach.

Wskutek rozszerzenia się działalności sekcji sanitarnej Oddziału zorganizowano pod kierownictwem p. Anny Stokłosowej biuro ewidencji sanitarjuszek.

Poza wspomnianą działalnością w kierunku przygotowania pomocniczego personelu sanitarnego, Oddział zajmował się, w granicach zakreślanych przez lekarzy i komendantów szpitali, pomocą przy zaopatrywaniu szpitali w nagle i niezbędnie potrzebne środki lecznicze, materjały opatrunkowe i środki wzmacniające. Prowadzona początkowo akcja dodatkowego odżywiania żołnierzy w szpitalach została na życzenie odnośnych władz szpitalnych zaniechaną.

Dochody Oddziały wyniosły — K. 198.408.47 wydatki — K. 203.609.48.

Oddział Miejscowy w Wilnie.

W Wilnie miejscowy Oddział P. T. Cz. Krzyża uruchomił przychodnię garnizonową dla żołnierzy z trzema oddziałami: dla chorób wewnętrznych, chorób nosa, gardła i uszu oraz chorób ocznych. Poza tem przy tej przychodni funkcjonuje gabinet dentystyczny. Frekwencja przychodni dochodzi do 80 osób dziennie. Ponad to oddział prowadzi w lecznicy hr. Przezdzieckiego oddział oftalmiczny na 30 łóżek, stale przepełniony.

Oddział Wileński zgodnie ze wskazówkami Zarządu Głównego podjął akcję rejestracji Siόstr-sanitarjuszek, których w swoich spisach posiada 135. Od wszystkich sióstr przy rejestracji zadano referencji dwóch poważnych obywateli. System ten dał bardzo dodatnie rezultaty, gdyż z całej ilości sióstr zaledwie jedną trzeba było ze względu na jej prowadzenie się usunąć z zajmowanego stanowiska.

Członków liczy oddział 136, a fundusze, dotąd nienaruszone, przekraczają 40.000 Mk.

Z inicjatywy prezesa p. Dr. Michniewicza na gruncie oddziału nastąpiło zrzeszenie kilkunastu miejscowych stowarzyszeń w celu wspólnej akcji pomocy żołnierzowi.

W celu uporządkowania grobów żołnierzy poległych na ulicach Wilna, które rozsiane są po wszystkich częściach miasta, Zarząd oddziału przedsięwziął akcję, zmierzającą do zbierania składek na ten cel i uzyskał poparcie miejscowego duchowieństwa.

Oddział Miejscowy Płocki.

W ciągu 6-io miesięcznego dotąd istnienia Oddziału prace uskutecznione przedstawiają się w sposób następujący,

Skompletowano i wysłano na front czołówkę złożoną z dwu wozów pod nadzorem własnego felczera!

Urządzono mały skład bielizny na ewent. potrzeby Cz. Krzyża.

Udzielano pomocy doraźnej potrzebującym jej żołnierzom.

Próbowano uruchomić kursy sanitarne, które jednak ze względu na brak kandydatów trwały krótko.

Zajęto się pośrednictwem przy doręczaniu listów z zagranicy.

Oddział liczy 144 rzeczywistych i 236 wspierających członków.

Dochody Oddziału razem ze składkami członków, zapomogami z kasy Powiatowej, ofiarami i zyskami z organizowanych imprez wyniosły Mk.

317.75. Całkowitą sumę wydatkowano. Oddział posiada jeszcze około 722 Mk. długu.

Oddział Miejscowy w Mińsku.

Oddział ten powstały we wrześniu r. b. z inicjatywy prezesa Mińskiego Oddziału Okręgowego P. T. Cz. K., p, Jerzego hr. Czapskiego, liczy obecnie 119 członków. Na czele organizacji stoi komitet z prezesem Dr. Offenburgiem, wiceprezesem, p. K. Pietrusewiczem, Skarbnikiem—P. S. Dulewiczem; sekretarzem—p. E. hr. Czapskim.

Ze wględu na warunki miejscowe za najważnieszą sprawę uznano akcję dążącą do ulżenia doli zakładników znajdujących się w ręku bolszewików. W tym celu przedewszystkiem podjęto akcję zbierania ciepłego ubrania i koców, dla zakładników, którzy powracać będą już w czasie chłodów.

W końcu września r. b. podjęto zbiórkę bielizny, odzieży, produktów i pieniędzy na zakup niezbędnych dla żołnierzy przedmiotów. Rezultaty tej zbiórki są dość znaczne: oprócz bowiem nielicznych darów w naturze, co zresztą ze względu na rekwizycje bolszewickie bardzo jest zrozumiałem, sam Mińsk ofiarował 34000 mk. nie licząc ofiar złożonych w skarbonkach i dochodów z teatrów i kinematografów. O rezultatach zbiórki w okręgu Mińskim brak dotąd wiadomości. Z zebranych już tą drogą funduszów Zarząd Oddziału Mińshiego nabył nieco butów dla załogi miejscowej, a dary w naturze przy pomocy specjalnej Komisji Rozdzielczej rozdał potrzebującym żołnierzom na froncie. Prócz tego Komitet Oddziału Mińskiego wyasygnował 15000 marek na zakup niezbędnych dla wojska ciepłych rzeczy i obuwia.

Wskutek przejęcia przez Władze Wojskowe mińskich szpitali pozostałych po rosyjskim Czerwonym Krzyżu, Zarząd Oddziału w porozumieniu z Głównym Pełnomocnikiem P. T. Cz. K. na front Litewsko-Białoruski przystąpił do zorganizowania szpitala własnego przeznaczonego specjalnie dla chorób gardła, nosa i uszu oraz chorób chirurg. i wewn.

Jak się obecnie dowiadujemy szpital ten został powiększony do 150 łóżek na żądanie władz wojskowych.

Miński Oddział miejscowy miał dochodów, prócz wpływów ze zbiórki, mk. 3825 wydatkował zaś 1500 mk.

Oddział Miejscowy w Lubiczu.

Działalność Oddziału Miejscowego P. T. Cz. K. w Lubiczu rozpoczęła się w lipcu r. b., t. j. z chwilą zatwierdzenia Oddziału przez Zarząd Główny T-wa.

Członków liczy Oddział 64, z czego 51 rzeczywistych. Dochody do dnia 1 listopada 1919 r. wyniosły mk. 1955.05, rozchody — mk. 1485.65.

Ze względu na zupełny brak w Lubiczu pomocy sanitarnej, za najpilniejszą potrzebę uznano założenie punktu opatrunkowego, co miało odnośne znaczenie wobec blizkości linji granicznej i licznych uchodźców z Prus przechodzących granicę. Wkrótce jednak istnienie samego tylko punktu opatrunkowego okazało się niewystarczającem i już w sierpniu przystąpiono do organizacji szpitala stałego na 6—8 łóżek. Za koniecznością zorganizowania szpitala przemawiała jeszcze i ta okoliczność, że najbliższy szpital znajduje się w Lipnie t. j. w odległości 35 km.

Ponadto w dniach najbliższych Oddział otwiera ambulatorjum dla ludności cywilnej, które narazie funkcjonować będzie raz na tydzień, w dnie targowe. Opiekę nad ambulatorjum obejmują lekarze Flokstrumpf i Wł. Jaworski.

Oddział Miejscowy w Wołkowysku.

Zorganizowany w końcu czerwca r. b. Oddział Wołkowyski zajął się początkowo gromadzeniem funduszów. Dopiero po świetnym jak na miescowe stosunki rezultacie 3-dniowej zbiórki w końcu sierpnia, która dała dochodu netto 12200 mk. można było przystąpić do prac konkretnych. Przy pomocy Misji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku uruchomiono w Wołkowysku bezpłatne ambulatorjum dla żołnierzy i ludności cywilnej, zorgani-

zowano wykłady dla sanitarjuszów w miejscowym szpitalu wojskowym, przystąpiono, dzięki wydatnej ofiarności Dr. Adolfa Bitnera do uruchomienia w mątku jego, kwatery, sanatorjum da rekonwalescentów.

Ponad to panie z Czerwonego Krzyża, odbywające w miescowym szpitalu wojskowym pogadanki, czytanki, pomagają żołnierzom przy załatwianiu korespondencji.

Na czele Oddziału stoi Zarząd w osobach prezesa—p. Kazimierzowej Sulistrowskiej, wiceprezesa—p. O. Mejssowicza, skarbnika — p. A. Wolskiej i sekretarza—p. F. Paweckiej.

Instrukcja co do rozdawnictwa ciepłej odzieży żołnierzowi.

Przystępując do rozdawnictwa ciepłej odieży żołnierzom. Zarząd Główny Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża niniejszym ustala następującą procedurę rozdawnictwa:

Wszelkie transporty odzieży odsyłane są Głównym Pełnomocnikom, którzy organizują bezpośrednio rozdawnictwo, tworząc, o ile warunki pozwalają. Komitet Rozdawniczy z przedstawicieli organizacji społecznych.

Komitet ten wysyła na front jednego przedstawiciela łącznie z urzędnikiem Głównego Pełnomocnika.

Osoby te rozdają bezpośrednio żołnierzom po jednej sztuce (komplecie) ciepłej odzieży na żołnierza za pokwitowaniem.

Na podstawie pokwitowań sporządza się imienną listę żołnierzy i wręcza się ją Dowódcy danego odcinka frontu, odpis zaś tej listy przesyła niezwłocznie do Zarządu Głównego Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża w Warszawie (Mazowiecka 9).

Niezależnie od tego, Główni Pełnomocnicy obowiązani są co miesiąc składać raporty Zarządowi Głównemu o liczbie wydanej odzieży, oraz o dalszych potrzebach armji,

Na każdej wydanej sztuce bielizny obowiązkowo musi być znak Czerwonego Krzyża i napis: Dar Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża".

Przy rozdawnictwie w pierwszej linji uwzględniać należy żołnierzy, opuszczających szpitale Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża, następnie żołnierzy na froncie.

Zarząd Główny.

Sprawozdanie
z działalności Komitetu Niesienia Pomocy Instytucjom Humanitarnym.

Z inicjatywy Komisarza Rządowego do spraw Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża hr. Tyszkiewicza, został zawiązany Komitet dla Niesienia Pomocy Instytucjom Humanitarnym w Galicji Wschodniej, zajętej wówczas przez Ukraińców.

Na Przewodniczącą zaproszono hr. Romanową Potocką, która zawiązała Komitet z 40 osób. Celem głównym Komitetu było zebranie jaknajwiększych funduszów, ażeby potem rozpocząć akcję ratunkową, któraby odpowiadała potrzebom ludności we Wschodniej Galicji, znajdującej się w największej nędzy.

W pierwszym rzędzie zwróciła się hr. Romanowa Potocka do kurji diecezjalnych o pozwolenie urządzenia w kościołach w całej Polsce kwesty 30 czerwca, w maju urządziła podwieczorki z koncertem, które przyniosły znaczne dochody. Większy dochód dał festyn urządzony na Wiśle w dzień św. Jana pod nazwą „Wianki do Gdańska." Kilku hojnych ofiarodawców zasiliło kasę Komitetu większemi darami. Wojciech Kossak ofiarował obraz, przedstawiający żołnierza rannego z koniem, urządzono loterję, biorąc 10 Mk od biletu, ciągnienie odbyło się 16. 10. w lokalu salonu sztuki p. Kulikowskiego. Bilety ciągnęła pieciolетnia Izabella ks. Radziwiłł, wygrywający padł na los 393, własność p. Brzozowskiego. Widząc wielką nędzę u jeńców Komitet zakupił buty i bieliznę dla jeńców. Dnia 15. 10. 1919 r. zlikwidowano Komitet, na posiedzeniu likwidacyjnym przy udziale Przewodniczącej i członków Komitetu, przedstawicieli Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża i R. G. O., zapadła uchwała by cała suma zebrana została przelana

do kasy Głównej P. T. C. K., z tem, żeby Zarząd asygnował R. G. O. potrzebne sumy, t. j. 12.000 Mk na Przemyślany na założenie ochronki, 15.000 Mk. na założenie żłobka i potrzebne sumy na założenie żłobka w Stanisławowie. Urządzenia tych instytucji podjęła się Rada Główna Opiekuńcza, w razie zwinięcia z czasem działalność i R. G. O. instytucje wraz z inwentarzem przechodzą do Pol. T-wa Czerw. Krzyża.

Sprawozdanie kasowe.

Dochód:

3 koncerty	25 rb.	70 kor.	15.948 Mk
Klub Myśliwski			4.000 „
Tow. Łowieckie			859 „
Wianki do Gdańska			29.998 „
Dar arcyb. Dalbora			20.000 „
Dar bar. Kronenberga			15.000 „
Dar A. Rotwanda			5.000 „
Dar R. G. O.			1.000 „
Ofiara			5 „
Bilety na obraz Kossaka			4.790 „
Kwesty w Kościołach	6.388 rb.	38.679 kor.	6.152·01
Procent w banku Zach.			107·92
	6.413 rb.	38.749 kor.	102.853·95

Rozchód:

P. Graff na bieliznę dla jeńców	15.000·— Mk
P. Graff na buty dla jeńców	20.750·— „
Rozchody kancelarji	1.587·80 „
	37.337·80 Mk

Saldo:

6.413 rb. 38.749 kor. 65.516·15 Mk

Sprostowanie. W N-rze 2—3 na str. 12 w 19 od góry po wyrazie „chorych“ opuszczono: „W Bugszopie budynki duże drewniane z małemi okienkami bez pieców, a więc na zimę nie zdatne. Jeńcy śpią na pryczach bez pościeli. W innych obozach budynki...“

LISTA STRAT.

Antoniak Stanisław szer. 4 p.p. L. 12 k. zmarł 12-6 19 r.
Adamczyk Jan szer. 4 p.p. L. 2 k. zm. 4-8
Adamczewski Roman plut. 2 p.p. L. 1 k. zmarł 17-8.
Adaszek Leon 2 p.p. L. 7 k. zm. 11-8.
Burakowski Jan szer. 4 p.p. L. 2 komp. zmarł 4-8.
Bartacki Franciszek szer. 4 p. p. L. 8 k. zmarł 20-8.
Bedka Władysław leg. 2 p.p. L. 10 komp. zmarł 16-8.
Burdziński Józef st. żoł. 2 p.p. L. 11 k. zmarł 17-8.
Brodziński Stanisław leg. 2 p.p. L. 3 k. k. m. zmarł 16-8.
Bombarski Jan 2 p. p. L. 9 k. zm. 22-8.
Bigaj Władysław ppor. 2 p. p. L. 10 k. zmarł 22-8.
Baran Jan 2 p. p. L. 7 k. zmarł 11-7.
Chiliński Jan szer. 4 p.p. L. 1 k. zm. 4-8.
Czapnik Bolesław szer. 4 p.p. L. zm. 4-8.
Czwartos Stanisław szer. 4 p.p. L. komp. techn. zmarł 24-7.
Czaczkowski Franciszek leg. 2 p. p. L. 11 komp. zmarł 17-8.
Czarnecki Józef plut. 2 p.p. L. k. szturm. zmarł 18-8.
Czarkowski Franciszek leg. 2 p.p. L. 11 k. zmarł 17-8.
Czarnecki Karol leg. 2 p.p. L. 11 komp. zmarł 29-7.
Czyż Jan leg. 2 p. p. L. 1 k. zm. 17-7.
Chwiałkowski Józef leg. 2 p. p. L. 1 k. zmarł 17-7.
Cywiński Franciszek leg. 2 p. p. L. 8 k. zmarł 18-7.
Dziedziński Paweł leg. 2 p. p. L. 10 k. zmarł 16-8.
Dąbkowski Stanisław leg. 2 p.p. L. 9 k. zmarł 22-7.
Dej Edward leg. 2 p.p. L. 4 k. zm. 13-7.

Fryga Józef szer. 4 p.p. L. 7 k. zm. 12-6.
Frączek Wacław szer. 4 p.p. L. 2 komp. zmarł 4-8.
Fondt Stefan kapr. 2 p. p. L. 11 komp. zmarł 17-8.
Florjan Tomasz sierż. 2 p. p. L. 6 komp. zmarł 23-7.
Guz Mikołaj szer. 4 p.p. 12 k. zm. 29-6.
Gajda Józef szer. 4 p.p. L. 1 k. zm. 4-8.
Goldfarb Jankiel szer 4 p.p. L. 1 komp. zmarł 4-8.
Grochal Franciszek szer. 4 p. p. L. 3 k. zmarł 17-8.
Gąssowski Feliks szer. 4 p. p. L. komp. szturmowej zmarł 20-7.
Głogowski Wojciech st. leg. 4 p. p. L. zmarł 25-7.
Gołębiowski Walenty kapr. 2 p.p. L. 3 k. k. m. zmarł 16-8.
Gmoś Józef leg. 2 p.p. L. 9 k. zm. 22-8.
Gorzelski Władysław leg. 2 p.p. L. 8 k. zmarł 30-7.
Gąska Antoni leg. 2 p.p. L. 2 k. zm. 17-8.
Helmer Josek szer. 4 p.p. L. 2 k. zm. 4-8.
Hojnacki Józef szer. 4 p.p. L. 1 k. zm. 2-8.
Hammerstein Abraham sanit. 4 p. p. L. 6 komp. zmarł 22-7.
Jasiński Jan sanit. 4 p.p. Ł. 5 k. zm. 16-8.
Juźwiak Michał leg. 2 p. p. L. 10 komp. zmarł 16-8.
Jaszczeński Antoni leg. 2 p.p, L. 3 komp. k. m. zmarł. 16-8.
Jakubasek Wojciech leg. 2 p.p. L. 12 k. zmarł 28-7.
Kiessler Jan por. 4 p.p. L. 12 k. zm. 29-6.
Korczyk Władysław sierż. 4 p.p. L. 12 k. zmarł 29-6.
Krupski Jan plut. 4 p.p. L. 2 k. zm. 4-8.
Kolonko Władysław kapr. 4 p.p. L. 3 k. zmarł 1-7.
Krupa Stanisław st. leg. 4 p. p. L. 3 k. zmarł 1-7.
Keplin Jan szer. 4 p.p. L. 5 k. zm. 1-7.
Kołacz Wincenty szer. 4 p. p. k. techn. zmarł 24-7.
Kalinowski Stanisław szer. 4 p.p. L. tabor. pułk. zmarł 29-7.
Kmiecik Władysław plut. 2 p. p. L. 4 k. zmarł 5-8.
Kowalski Stanisław szer. 4 p. p. L. 4 k. zmarł 2-8.
Kuźniak Stanisław leg. 2 p. p. L. 3 k. k. m. zmarł 16-8.
Kapusta Ignacy leg. 2 p.p. L. 9 k. zm. 22-7.
Kowalski Stefan leg. 2 p. p. L. 8 komp. zmarł 18-7.
Kuśmierkiewicz Jakób sierż. 2 p. p. L. 8 komp. zmarł 30-7.
Konewka Józef leg. 2 p.p. L. 6 k. zm. 2-7.
Kozłowski Bolesław leg. 2 p.p. L. 5 komp. zmarł 1-7.
Kowalczyk Piotr st. żołn. 2 p. p. L. 2 k. m. zmarł 31-7.
Stanusz Józef kapr. 7 p. a. p. 4 bat. zmarł 20-6.
Michalczuk Roch artyl. 7 p. a. p. 4 bat. zmarł 21-6.
Paluszek Jan 7 p. a. p. 4 bat. zm. ?
Sobiech Jan szer. 22 p. p. ik. k. km. zmarł 22-7.
Chojecki Antoni szer. 22 p.p. 1 k. zm. 26-7.
Pykało Stanisław szer. 22 p. p. 1 komp. poległ 26-7.
Kowalewski Jan szer. 22 p. p. 4 komp. poległ 2-8.
Góralski Stanisław szer. 22 p. p. 3 komp. poległ 6-8.
Wójcik Władysław szer. 22 p.p. 5 komp. poległ 11-8.
Boruta Edward szer. 22 p.p. 2 k. zm. 17-8.
Denicki Juljan szer. oddz. żand. pol. przy froncie Poleskim zmarł 10-6.
Dawidowicz Józef kapr. żand. pol. komp. obław. zmarł 24-2.
Dulkin Stefen szer. oddz. rotm. Dąbrowskiego zmarł 8-2.
Bartoszewicz Jan szer. 34 p.p. 3 k. k. m. zmarł 5-4.
Błakowski Jan szer. 34 p.p. 6 k. zm. 13-4.
Kuśnierz Konstanty st. żoł. 34 p.p. 3 baon komp. zap. zmarł 28-4.
Psocek Józef szer. 1 p. szwol. 4 szwadr. zamordowany 7-6.
Maluszczycki Aleksander szer. 1 p. szwol. 4 szwadr. zmarł 7-6.
Niekrosz Remigjusz kapr. 1 p. szwol. 4 szwadr. zmarł 7-6.
Jaszczewski Jan 1 p. szwol. 4 szwadr. zmarł 8-6.
Kwietniewski Józef 1 p. szwol. 4 szwadr. zmarł 8-6.
Malcer Rudolf plut. 1 p. szwol. 4 szwadr. zmarł 8-6.
Lalka Stefan st. żoł. 1 p. szwol. 4 szw. zmarł 8-4.
Litwiniuk Antoni ułan 1 p. szwol. 4 szw. zmarł 3-4.
Gomulczyński Stanisław 1 p. szwol. 4 szwadr. zmarł 3-4.
Kucyk Jan 1 p. szwol. 4 szwadr. zm. 19-7.

Szadkowski Piotr szer. 34 p. p. komp. łączności zmarł 21-6.
Knapiuk Józef szer. 34 p.p. 8 k. zm. 24-6.
Przymus Antoni rekrut 34 p.p. baon. zap. zmarł 21-3.
Parafiński Jan szer. 34 p.p. 2 k. zm. 3-7.
Frontczak Władysław ppor. 34 p. p. 2 k. zmarł 3-7.
Paszkiewicz Konstanty szer. 34 p.p. 11 k. zmarł 5-3.
Bułakowski Jan 34 p. p. 6 k. zm. 15-5.
Butynko Władysław por. 34 p. p. 9 kom. zmarł 31-5.
Kiełek Władysław szer. 34 p. p. komp. sztab. gr. Poleskiej zmarł 29-5.
Komoń Kazimierz szer. 34 p.p. 7 komp. zmarł 24-5.
Daniluk Jan szer. 34 p.p. 6 k. zm. 21-5.
Mielniczuk Ludwik szer. 34 p.p. 6 komp. zmarł 5-5.
Sakowicz Władysław szer. 34 p.p. 6 k. zm. ?
Mielura Jan szer. 44 p.p. 4 k. zm. 14-6.
Romanowski Mikołaj szer. 34 p. p. 4 k. zmarł 14-6.
Wyczułkowski Marjan szer. 34 p. p. 8 k. zmarł 27-7.
Aperliński Stefan podchor. 34 p. p. 1 k. zmarł 6-2.
Bołba Antoni szer. 34 p.p. 1 k. zm. 6-2.
Fedoruk Józef szer. 34 p.p. 1 k. zm. 6-2.
Jarocki Bolesław szer. 34 p.p. 1 k. zm. 6-2.
Lipka Ignacy szer. 34 p.p. 1 k. zm. 6-2.
Milewski Ludwik szer. 34 p.p. 3 k. zm. 6-2.
Paszkiewicz Stanisław szer. 34 p.p. 1 k. zmarł 6-2.
Komarzyniec Aleksander rekrut 34 p. p. baon. zap. zmarł 6-2.
Wąsak Bolesław st. żoł. 22 p.p. 1 komp. zmarł 26-5.
Polkowski Zygmunt szer. 22 p. p. 2 k. zmarł 26-5.
Kurołek Frenciszek szer. 22 p. p. 3 k. zmarł 24-5.
Słowacki Piotr 22 p.p. 1 k. zm. 11-6.
Niezgódka Bolesław 22 p.p. 3 k. zm. ?
Frendek Juljan szer. 22 p.p. 3 k. zm. 21-6.
Szałasowski Bronisław kapr. 22 p.p. 3 k. zmarł 21-6.
Michalik Antoni szer. 22 p.p. 6 k. zm. 6-2.
Marczuk Wiktor szer. 22 p.p. 6 k. zm. 11-4.
Paszkiewicz Konstanty szer. 34 p.p. 3 k. zmarł 5-3.
Gardziński Edward rekrut 34 p. p. baon. zap. zm. 26-3.
Marciniak Józef szer. 34 p.p. 2 k. zm. 2-8.
Potulski Roman szer. 34 p. p. 12 komp. zmarł 2-6.
Fabiński Stanisław szer. 34 p. p. 6 k. zmarł 16-6.
Rosenblum Lajb szer. 34 p.p. 11 komp. zmarł 19-6.
Pawszukiewicz Jan szer. 34 p. p. 6 k. poległ 16-6.
Mołodziński Jan szer. 34 p. p. 6 komp. poległ 16-6.
Trojanowski Antoni szer. 34 p. p. 3 k. k. m. zmarł 20-6.
Bobiński Józef st. żołn. 34 p. p. 12 k. zmarł 25-6.
Kozioł Wacław szer. p. uł. Grodzieńskich szwadr. kadr. zmarł 30-8.
Czernik Józef szer. 21 p.p. 11 k. zm. 11-8.
Giedrojć książę, kapitan zmarł 3-8.
Glazowski Leon zmarł 4-8.
Wayss Wiktor st. żołn. 3. p.p. 3 k. zm. 3-3.
Jamrożek Wojciech szer. 3 p.p. 3 komp. zmarł 3-5.
Kosowski Józef leg.-instruktor 3 p.p. 2 k. zmarł 8-5.
Rzeszotarski Jan st. żołn. 3 p.p. 4 komp. zmarł 3-5.
Kot Józef leg. 3 p.p. L. 2 k. zm. 5-8.
Majcher Franciszek leg. 3 p. p. L. 2 k. zmarł 8-8.
Miecznikowski Czesław leg. 3 p.p. L. 2 k. zmarł 5-8.
Wrzos Piotr leg. 3 p.p. L. 2 k. zm. 8-8.
Bogdan Franciszek leg. 3 p. p. L. 4 k. zmarł 5-8.
Stomak Kacper leg. 3 p.p. L. 4 k. zm. 5-8.
Kutela Michał leg. 3 p.p. L. 2 k. zm. 16-4.
Duda Franciszek leg. 3 p. p. L. 4 komp. zmarł 16-4.
Kopeć Józef leg. 3 p.p. L. 4 k. zm. 16-4.
Kłoskowski Piotr kapr. 3 p.p. L. L. 4 k. zmarł 16-4.
Bieganowski Piotr st. żołn. 3 p.p. L. 4 k. zmarł 16-4.
Sobczak Stefan szer. 3 p. Wielkopolski 11 k. zmarł 4-8.
Urbański Wacław szer. 2 p. 4 k. km. zmarł 8-8.
Wróblewski sierżant 4 p. 12 k. „W. W." p. zmarł 8-8.
Stanek Stanisław strzelec 4 p. 1 k. strz. W. P. zmarł 8-8.
Matusiak Ignacy strzelec 3 p. 10 k. W.P. zmarł 9-8.
Wrzosek Jakób szer. 2 p. p. L. 5 komp. zmarł 9-8.

Niewiarowski Ignacy szer. zm. 11-8.
Spiewak Wojciech szer. 2 dyw. zm. 12-8.
Kośiński Jan kapr. 4 p. uł. 3 szwadr. zmarł 20-8.
Kowycki Antoni szer. zmarł 20-8.
Dymała Józef zmarł 20-8.
Karwat Józef szer. 4 komp. sap. 2 b. zmarł 24-8.
Zielnia Napoleon zmarł 28-8.
Żmujdzin Bolesław st. żoł. p. Białostecki 2 k. k. m. zmarł 31-8.
Kosno Jan leg. 3 p.p. L. 2 k. k. m. zm. 17-7.
Ruchalewski Stanisław st. leg. 3 p. p. L. 4 komp. zmarł 17-7.
Balos Józef leg. 3 p.p. L. 4 k. zm. 1-7.
Okulski Władysław kapr. 3 p. p. L. 4 k. zmarł 12-7.
Wiśniewski Kazimierz kapr. 3 p. p. L. 4 komp. zmarł 17-7.
Tomasik Ignacy leg. 3 p. p. L. 3 komp. zmarł 28-7.
Bartosiewicz Teodor plut. 3 p.p. L. 4 k. zmarł 20-7.
Wileczek Wawrzyniec leg. 3 p. p. L. k. szturm. zmarł 17-7.
Pociejewski Adam leg. 3 p.p. L. 7 komp. zmarł 21-7.
Laba Leon leg. 3 p.p. L. 7 k. zm. 18-7.
Kewel Stefan szer. 34 p. p. 10 komp. poległ 3-7.
Majewski Leon szer. 34 p. p. 11 komp. poległ 3-7.
Żukowski Bazyli szer. 34 p. p. 4 komp. poległ 3-7.
Grünblatt Jankiel szer. 34 p. p. 7 komp. poległ 5-7.
Kozłowski Jan st. żoł. 34 p. p. 7 komp. poległ 5-7.
Wrzecian Bolesław szer. 34 p. p. 5 k. poległ 5-8.
Rotman Szymon szer. 34 p. p. 7 komp. poległ 5-7.
Miernik Jan szer. 34 p.p. 5 k. poległ 5-7.
Niewęgłowski Aleksander szer. 34 p. p. 2 komp. utonął 18-7.
Wikiert Adolf szer. 34 p.p. 10 k. utonął 20-7.
Ciok Jan st. żoł. 34 p. p. 6 k. zm. 25-7.
Parafiniuk Jan. szer. 34 p. p. 3 komp. zmarł 26-7.
Żabokiicki ułan 3 p. uł. 2 szwadr. zm. 19-7. zmarł 20-1.
Szykowny Zygmunt szer. 34 p. p. 6 k. zmarł 22-1.
Wroński Kazimierz kanon. 2 p. art. L. p. 3 bat. zab. 7-8.
Wiechowski Aleksander szer. szpit. zap. W. P. Pińsk. zmarł 8-8.
Gwardzak Józef bombadjer 7 p. a. p. W. P. 4 bat. zmarł 5-6.
Walszczyniak Piotr bombard. 7 p. a. p. 4 bat. W. P. utonął 10-6.
Krakowiak Tomasz 38 p. p. 2 komp.
Kwiatkowski Teofil 31 p. p.
Majewski Franciszek 37 p. p. k. kulom.
Pietrański Zygmunt plut. post. żand.
Raczkowski Stanisław
Ratajski Stanisław jed. sierż.
Raurowicz Mateusz 19 p. p. 3 komp.
Romaniuk Władysław jed. szer. 37 p. p.
Stasiar Władysław 32 p. p. 1 komp.
Szostak Stanisław 32 pstrz. lw. k.
Szoffer Właoysław sier. och. 3 p. szwol. 3 dyw. A. H.
Włodarek Ttanisław 3 eskadr. lot. Wielkopolska
Wnuk Stanisław
Marcinkowski Wojciech 9 b. obr. kraj. 2 komp. zmarł 7-10.
Napierała Jan 7 k. garn. zmarł 1-10.
Szyff Anatol ppor. N. D-wo 2-go oddz. zmarł 11-10.
Prokopowicz Antoni szer. 6 miński p. strz. 2 b. 6 k. zmarł 27-7.
Wieliczko Izydor st. żołn. 6 miń. p. strz. 2 b. 2 k. zmarł 7-8.
Kołoszek Antoni szer. 6 miń. p. strz. 1 b. 3 komp. zmarł 30-8.
Borecki Józef st. żoł. 6 miń. p. strz. 3 b. 10 komp. zmarł 30-8.
Rympa Józef szer. 6 mińs. p. strz. 3 b. 10 k. zmarł 30-8.
Słomczyński Feliks leg. 2 dyw. legj. zm. w kwietniu.
Gączarek Henryk leg. 2 dyw. legj. zmarł w kwietniu.
Karlow leg. 2 dyw. legj. zm. w kwietniu.
Strzyżewski Franciszek szer. pułk trenów A. H. z marł. 30-6.
Sobieraj Stanisław szer. 2 p.p. 3 komp. zmarł 3-7.
Piotrowski Marceli szer. 5 p.p. k. rekonw. zmarł 10-7.
Bartosiak Walenty szer. 13 p.p. 4 komp. zmarł 13-7.
Dąbrowski Antoni sierż. baon. uzup. minski zmarł 2-10.
Dołęgowski Józef leg. 1 p.p. L. 2 komp. zmarł 20-9.
Figlak Józef uł. 9 p. zmarł 29-9.
Wilczek Jan szer. 15 p.p. k. sztab. zm. 9-10.

Zawadzki Antoni szer. 34 p. p. 5 komp.
Kowalski Franciszek szer. 8 p. p. 6 k. zmarł 9-10.
Łuniewski Franciszek szer. 21 p. p. 1 k. war. zmarł 12-10.
Rzepkowski Władysław szer. 1 p. p. 3 k. zmarł 12-10.
Szybler Michał szer. baon. Warsz. Odsiecz Lwowa zmarł 9-10.
Bednarczyk Jan szer. komp. robotn. Cytadela zmarł 14-10.
Widal Józef kapr. zarząd skł. art. N-2 Cytadela zmarł 14-10.
Górecki Kazimierz szer. 3 p. art. zm. 6-10.
Walewski Zdzisław szer. urząd gospodarczy w Lidzie zmarł 10-10.
Myszkowski Zygmunt szer. 13 szp. pol. zmarł 10-10.
Szałowski Stanisław st. żoł. 36 p.p. zm.7-10
Brzozowski Józef szer. p. Białostocki 3 k. zmarł 5-3.
Juchnicki Józef szer. p. Białostocki 3 k. zmarł 10-3.
Gierka Leonard sierż. p. Białostocki 3 k. zmarł 15-4.
Aszakiewicz Michał szer. p. Białostocki 3 komp. żmarł 17-4.
Ulejczuk Paweł szer. p.Białost. 3 k. zm.18-5
Kowałko Antoni szer. p. Białost. „K.O.W." zmarł 25-4.
Sznajder August szer. 21 p. Warsz. zm. 9-8
Próchniak Stanisław szer. 2 p. zm. 10-8.
Konieczek Józef szer. zmarł 12-8.
Brzost Juljan szer. zmarł 14-8.
Janura Wawrzyniec szer. 3 p. 3 k. zm. 17-8.
Zgrzelak Franciszek szer. 4 p.p. szturm. zmarł 17-8.
Nowak Jan zmarł 18-8.
Jaworski Edmund plut. 4 p. k. szturm. zmarł 24-8.
Richert Wilchelm szer. 3 p. 7 k. zm. 24-8.
Kowalewski Bronisław szer. 12 p. uł. Wileń. oddz. techn. szw. zap. zm. 8-8.
Górecki Jan szer. 1 baon etap. 3 komp. zmarł 9-8.
Iskra Karol szer. 1 baon etap. 1 komp. zmarł 13-8.
Leśniak Antoni szer. 1 baon etap. 2 k. zmarł 20-8.
Szlusarski Wojciech szer. 35 p.p. k. k. m. zmarł 11-5.
Sałatczyk Bronisław szer. 31 p. p. 1 k. zmarł 11-10.
Łukawiec Stanisław szer. 4 p. p. L. 4 k. zmarł 1-7.
Leszczyński Jan szer. 4 p.p. L. 7 komp. zmarł 1-7.
Lenard Antoni szer. 4 p.p. L. 9 k. zm. 25-7.
Landel Roman 2 p.p. L. 2 k. k. m. zm. 31-7.
Miszczyk Józef szer. 4 p.p. L. 4 k. zm. 1-7.
Miazek Jan plut. 2 p.p. L. komp. szturm. zmarł 18-8.
Machota Józef plut. 2 p. p. L. 4 komp. zmarł 2-8.
Mrozek Stanisław leg. 2 p.p. L. 10 komp. zmarł 16-8.
Mlenewski Józef leg. 2 p. p. L. 10 komp. zmarł 16-8.
Miterman Szoja log. 2 p.p. L. 11 komp. zmarł 3-8.
Mróz Michał leg. 2 p.p. L. 12 k. zm. 1-8
Muńko Jan leg. 2 p.p. L. 8 k. zm. 18-7.
Markowicz Piotr leg. 2 p. p. L. 5 komp. zmarł 31-7.
Maszkowski Antoni kapr. 2 p. p. L. 6 k. zmarł 31-7.
Mynch Otto 2 p. p. L. 7 k. zm. 18-7.
Marszałek Józef leg. 2 p. p. L. 5 komp. zmarł 21-7.
Małagowski Stanisław 2 p. p. L. 8 kom. zmarł 17-7.
Nosaluk Józef st. żołn. leg. 4 p. p. L. 5 komp. zm. 16-8.
Nowicki Jan szer. 4 p. p. L. 5 komp. zmarł 16-8.
Nowak Franciszek leg. 2 p.p. L. 3 komp. zmarł 17-7.
Osiński Franciszek plut. 2 p.p. L. 4 k. k. m. zmarł 8-8.
Olejnik Jan leg. 2 p.p. L. 9 k. zm. 22-7.
Pfeffer Ela szer. 4 p.p. L. 11 k. zm. 13-6.
Pasiński Józef szer. 4 p. p. L. 11 komp. zmarł 13-6.
Ptak Stanisław st. leg. 4 p.p. L. 4 komp. zmarł 1-7.
Pazdyk Czesław szer. 4 p.p. L. 5 komp. zmarł 1-7,
Pruchniak Stanisław plut. 2 p.p. L. 4 k. zmarł 8-8.
Przybył Michał st. żołn. 2 p. p. L. 10 k. zmarł 5-8.
Pytloś Stanisław leg. 2 p. p. L. 7 komp. zmarł 30-7.
Przysiecki Józef leg. 2 p.p. L. 11 komp. zmarł 29-7.
Popek Wojciech 2 p.p. L. 7 k. zm. 11-7.
Przygoński Andrzej leg. 2 p. p. 6 komp. zmarł 23-7.
Radomski Marcin szer. 4 p.p. L. 1 komp. zmarł 17-7.

Pilwik Zygmunt leg. 2 p.p. 5 k. zm. 24-7.
Rybicki Bronisław plut. 2 p.p. L. 3 komp. zmarł 7-8.
Rozinek Jan leg. 2 p.p. L. 12 k. zm. 1-8.
Szczumski Józef 4 p.p. L. 11 k. zm. 5-8.
Swiętoniowski Antoni plut. 2 p.p. L. 4 k. zmarł 5-8.
Szmidt Bernard leg. 2 p. p. L. 16 komp. zmarł 16-8.
Serbjak Jan leg. 2 p.p. L. 5 k. zm. 31-7.
Surgociński Marjan leg. 2 p. p. L. 11 k. zmarł 26-7.
Sowa Jan leg. 2 p.p. L. 12 k. zm. 29-7.
Sobieraj Antoni leg. 2 p. p. L. 12 komp. zmarł 28-7.
Słomiński Franciszek ppor. 2 p.p. L. 6 k. zmarł 21-7.
Szulc Antoni leg. 2 p. p. 5 k. zm. 31-7.
Trzaska Jan leg. 2 p.p. L. 11 k. zm. 29-7.
Wójcik Józef szer. 4 p.p. L. k k. zm. 4-8.
Woźniak Józef szer. 4 p.p. L. 2 k. zm. 4-8.
Wójcik Franciszek szer. 4 p. p. L. 1 k. zmarł 2-8.
Wyzga Franciszek kapr. 4 p. p. L. 5 k. zmarł 1-7.
Wygachewicz Marcin szer. 4 p.p. L. 7 k. zmarł 7-8.
Wiśniewski Antoni szer. 4 p.p. L. komp. szturm. zmarł 1-7.
Wojtaś Bartłomiej szer. 4 p. p. L. 3 k. k. m. zmarł 25-7.
Wahl Aleksander 4 p. p. L. 2 k. szturm. zmarł 25-7.
Wójcik Paweł leg. 2 p. p. L. 12 komp. zmarł 28-6.
Wesoły Józef leg. 2 p.p. L. 8 k. zm. 30-7.
Zawadzka Anna sierż. 4 p. p. L. komp. szturm. zmarł 2-8.
Zając Jan sierż. sztab. 4 p.p. L. zm. 2-8.
Zajutrek Józef leg. 2 p.p. L. 12 k. zm. 1-8.
Żaba Józef leg. 2 p.p. L. 3 k. zm. 22-7.
Żyłka Jan leg. 2 p.p. L. 12 k. zm. 28-6.
Szczuczyński Jakób szer. szp. zap. 402. zm. 9-10.
Bohut Leon 19 p.p. 1 k. zm. 12-10.
Skupinski Stanisław szer. 28 p.p. 10 k. zm. 11-10.
Czychowicz Henryk szer. 8 p.p. L. 6 k. zm. 11-10.
Szojowski Woiciech leg. 5 p. L. 11 k. zm. 11-10.
Badowski Tadeusz p.por. I b. etap. 1 k. zm. 4-10.
Geszek Juljan leg. 6 p.p. L. k. k. m. zm. 22-9.

LISTA ZMARŁYCH 10—20-9 19 r.

Baran Iwan
Boryła Jan st. zbor. kani
Buczar Franciszek 37 p. p.
Dębowski Jan 8 p. p. 10 komp.
Kania Ignacy kapr. post. żand.
Knopf Józef
Kozłowski Kazimierz 22 p. p. k. k. m.
Gryndwarg Marcin szer. 30 p.p. 2 b. zm. 11-10.
Kaźmierczak Melchior szer. zm. 9-10.
Malinowski Władysław sze-. 28 p.p. 1 k. zm. 12-10.
Olszak Jakób szer. 35 p.p. 2 k. zm. 15-10.
Pałac Jan szer. II b. et. krak. 2 k. zm. 11-10.
Wrona Jan szer. 23 p.p. 8 k. zm. 9-10.
Brzezik Henryk szer. autokolumny francuskiej zm. 16-10.
Wiśniewolski Jan szer. 1 p. p. 1 k. zm. 18-10.
Korzen Rudolf szer. 8 p.p. 2 k. zm. 9-10.
Milejski Ignacy szer. 2 b. etap. kr. 1 k. zm. 16-10.
Borowski Edward szer. 28 p.p. 1 k. zm. 27-9.
Król Jan szer. 8 szp. zap. zm. 14-10.
Hutterer Józef st. żoł. 4 p.p. 3 komp. zm. 17-10.
Pachciarski Hersz szer. szp. pol. 12, zm. 12-10.
Majewski Saturnin szer. 1 b. szp. 3 k. zm. 14-10.
Wojcikowski Edward uł. 4 p.p. uł. szw. zapas. zm. 18-10.
Jaszkowski Jan szer. 12 p.p. 1 komp. zm. 14-10.
Krempa Franciszek szer. 18 p.p. baon zap. komp. rekonw. zm. 14-10.
Paterczak Franciszek szer. 23 p.p. 5 k. zm. 18-10.
Wełna Andrzej szer. 2 p. p. strzel. zm. 16-10.
Derkowski Józef st. żoł poc. panc. zm. 18-10.
Smoluch Szczepan szer. baon wart. Stan. zm. 14-10.
Jakobowski Franciszek szer. 31 p.p. 1. k. zm. 14-10.
Wiewiórka Adam szer. 32 p.p. k. zapas. zm. 22-10.
Burzenak Eustachy szer. baon wart. № 2 zm. 20-10.
Sambol Aszer szer. obóz. ćwicz. zm. 17-10.

Staliński Kazimierz szer. gr. wyszkolenia piech. A. H. zm. 14-10.
Lenger Adolf plut. 1 p.p. 2 k. zm. 16-10.
Głowacki Franciszek por. zm. 30-10.
Gabrdyl Rudolf szer. 10 pp. k. techn. zm. 28-9.
Jacon Karol sierż. 2 esk. lot. zm. 25-9.
Rafał Jan szer. szp. pol. 107. ?
Jerzyk Ksawery szer. zm. 13-10.
Adada Władysław szer. 34 p.p. 3 komp. zm. 19-9.
Flittman Szmul szer. san. komp. zm. 19-10.
Bujakowski Ludwik kapr. 1 p.p. 11 k. zm. 21-10.
Wawrukowicz Józef szer. 28 p.p. 1 k. zm. 22-10.
Wojciak Ignacy szer. 28 p.p. 1 komp. zm. 21-10.
Juszyński Franciszek szer. 35 p.p. 2. k. k. m. zm. 21-10.
Cybulski Wacław szer. 1 p. art. 6 bat. zm. 21-10.
Adamski Franciszek szer. 31 p.p. zm. 22-10.
Baran Jan szer. 2 p.p. zm. 11—21-9.
Gwiazda Adam szer. 17 p. S. P. zm. 11-21-9.
Kulin Antoni szer. 1 dyw. strzel. zm. 11-21-9.
Kowalski Józef patr. 9 p. uł. zm. 11-21-9.
Szymański Wacław szer. 32 p.p. 6 k. zm. 11-21-9.
Trelewski Bolesław szer. 21 p.p. 7 k. zm. 11-21-9.
Hul Ignacy szer. 1 p.p. 2 k. zm. 11-21-9.
Kul Antoni szer. 1 dyw. strz. zm. 13-9.
Liberda Zdzisław p. chor. 10 p.p. 1 k. zm. 14-9.
Rudnicki Jakób szer. II-21 p.p. zm. 11-21-9.
Walendziak Teofil szer. 1 p.p. 1 komp. zm. 22-10.
Kopecki Jan zm. 20-30-9.
Molka Michał szer. 9 p. uł. zm. 11-21-9.
Nowak Stanisław st. żoł. 9 p.p. 1 komp. zm. 22-10.
Zauszaj Dawid szer. 1 k. wart. zm. 23-10.
Han Bolesław szer. k. san. szp. Mokot. zm. 22-10.
Zanstowicz Antoni szer. szp. zapas. kwarant. zm. 21-10.
Kościński Kazimierz szer. 4 p. strzel. Wielkop. zm. 21-10.
Lenger Abraham (Adolf) plut. 7 p.p. L. 2 k. zm. 16-10.
Kadzimiński Henryk szer. art. pol. L. B. O. bat. 3 plut. 3 zm. 15.10.
Pszczoła Władysław strzelec 1 k. tren. ar. A. H. zm. 22-10.
Balon Józef szer. 13 p.p. baon zap. 2 k. Modlin zm. 23-10.
Boncler Józef szer. 2 b. etap. Łódz. zm. 1-10-10.
Cuszytek Władysław szer. 19 p.p. 8 k. zm. 1-10-10.
Mikuła Józef szer. 8 p. uł. 3 szw. zm. 5-10.
Mackowski Tomasz kapr. szk. żand. Kowel. zm. 1-10.
Restorff Bogdan st. żoł. 5 p. uł. zm. 1-10.
Raretran Józef szer. 1 p.p. zm. 1-9
Szymański Antoni szer. 19 p.p. zm. 6-10.
Katoszny Józef szer. 2 p. art. 4 bat. zm. 7-10.
Melszanc Roman szar. 8 p. uł. 3 szw. zm. 1-10.
Roszak Konstanty kapr. 3 p. s. p. zm. 5-10.
Wasilewski Wincenty szer. P. A. 1 bryg. zm. 3-10.
Stefanczuk Stefan szer. 28 p.p. 2 k. zm. 23-10.
Tworek Adam szer. 3 p. 3 k. arm. A. H. zm. 30-8.
Konopka Jan zm. 20-30-9.
Kornel Antoni 26 p.p. k. k. m. zm. 20-30-9

Redaktor Dr. JÓZEF ZAWADZKI. Tłoczono w drukarni „Żołnierza Polskiego“, Długa 50,